Nr. 197. Środa, 29 Sierpnia 1928. Rok 118.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka 1. I (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		

Za granicą 7.00 Zł.

Na scenie i za kulisami.

Akt uroczystego podpisania paktu Brianda i Kelloga — bo tak należy go nazywać — który się odbył wczoraj w Paryżu, jest momentem bezwarunkowo uroczystym, wypływa z najlepszych intencji autorów paktu, może stać się narzędziem, które, jeśli nie odwróci raz na zawsze możliwości wojny, to przecie możliwość tę umniejszy i ukróci. Sami autorzy paktu i ci, którzy wraz z nimi go podpisują, zastrzegają się przeciw nadawaniu mu bezwzględnego znaczenia. Podkreślają, wielkie jego moralne znaczenie, wyrażajace wstręt ludzkości do posługiwania się środkami krwawemi, które wobec rozwoju współczesnej techniki w najbliższej wojnie stałyby się wręcz straszliwe. Znaczenie moralne paktu jest bardzo wielkie i znacznym może być jego walor polityczny. Zależy to jednak w wysokiej mierze od nastroju i planów tych, którzy go podpisali i innych, którzy jeszcze nie położyli swego podpisu. I w tym momencie z wspaniałych sal francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych wychodzimy na kurytarze, zaglądamy za kulisy. I cóż widzimy?

Oto niejako u drzwi do sali, w której kładzie się podpisy pod wielki pakt, znajduje się Rosja, niezaproszona do grona pierwszych autorów paktu, lecz wezwana w momencie podpisania przez Francję, aby się do nich przyłączyła. Rosja wpraszała się sama do towarzystwa państw zawierających pakt Z drugiej strony oficjalna prasa sowiecka ostro go krytykowała, a propaganda zagraniczna rosyjska nieustawała wswej działalności. Niewiadomo dotąd, jakim będzie udział realnej polityki a jaki propagandy w kroku, na który Sowjety będą się musiały zdecydować, odpowiadając na zaproszenie francuskie. Dobrze w każdym razie zrobił Minister Zaleski, podkreślając, że Polska nie ma nic przeciw udziałowi Rosji w pakcie Brianda i Kelloga, przeciwnie, życzy go sobie.

Dalej u drzwi sali znajduje się Hiszpanja, nieco obrażona w swoich ambicjach państwowych, że nie należy do pierwszych podpisujących. Ale porozumienie z nią nie będzie chyba rzeczą trudną.

Lecz w gronie podpisujących zaznaczają się pewne sprzeczności dążeń i nastrojów, a nawet dąsy i kwasy. Ameryka jest bardzo niezadowolona z układu francusko-angielskiego w sprawie zbrojeń morskich, którego znaczenie polityczne uwydatnia się coraz bardziej. P. Kellog, składając wizytę w Dublinie, nie zawadzi o Londyn mimo zaproszenia rządu angielskiego; jest to oczywista, dość jaskrawa manifestacja.

Dr. Stresemann, poza tekstem uprzejmych i uśmiechniętych deklaracji, złożonych prasie, przywiózł w swojej tece spis życzeń niemieckich na czas najbliższy, z których pierwszem jest sprawa ewakuacji Nadrenji. Niemcy zaznaczają wyraźnie, wbrew temu, co mówiły poprzednio, że za opróżnienie strefy drugiej nie dadzą nic, a za trzecią chyba niewiele. Z drugiej strony donoszą, że Briand pertraktacje w tej sprawie oddał w ręce mniej ustępliwego Poincarego. Francja wogóle zajmuje obecnie stanowisko bardziej odporne w stosunku do życzeń niemieckich, a zacieśnienie węzłów, łączących ją z Anglją, wzmacnia jej pozycję. I stąd pochodzi zły humor Niemiec, których prasa odgraża się raz poraz, że orjentować się będzie na Moskwę, Rzym i Waszyngton.

A równocześnie, jakby nie dość było aktualnych trudności, w opinji niemieckiej lansuje się coraz mocniej kwestje anszlusu i nawet rewizji granic wschodnich.

Jak z tego widać, podpisanie paktu Kelloga nie rozwiązuje aktualnych trudności politycznych, którym kres może położyć jedynie pełna dobra wola wszystkich wchodzących w grę czynników.

Potępienie wojny.

Przebieg uroczystości paryskich.—Podpisanie paktu.— Telegramy gratulacyjne.

Paryż, 27 sierpnia. (PAT). Poczynając od godz. 14, szereg wysokich osobistości, zaproszonych do wzięcia udziału w uroczystości podpisania paktu, potępiającego wojnę, zaczął napływać do apartamentów francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych przy Quai d'Orsay, wspaniale przybranych i udekorowanych. Na miejscu zgromadzili się już liczni dziennikarze, fotografowie i operatorzy kinematograficzni oraz olbrzymie tłumy publiczności. O godz. 14.35 przybył sekretarz stanu Kellog, a zarazem za nim nadjechali i inni pełnomocnicy poszczególnych państw. Punktualnie o godz. 15 Briand rozpoczął swe przemówienie, które podajemy na innem miejscu.

O godz. 15.50 zaczyna się składanie podpisów pod paktem w porządku następującym: Stresemann, Kellog, Hymans, Briand, Cusendun, Mackenzie King, Mac Lachlan, Parrsmith, Cosgrave, Mansoni, Uhita, Zaleski i Benesz. Ceremonja podpisywania paktu zakończyła się o godz. 15.55. O godz. 16 sygnatarjusze paktu udali się na herbatę, wydaną przez Brianda.

Ostateczny tekst paktu antywojennego zgodny jest z tekstem ogłoszonym poprzednio. Jedynie art. 3 zaznacza, że Stany Zjednoczone mają przeprowadzić wszelkie formalności związane z ratyfikacją paktu oraz przystąpieniem doń nowych państw.

W imieniu rządu francuskiego minister Briand wydał na Quai d'Orsay obiad na cześć sygnatarjuszy paktu. W obiedzie tym wziął udział korpus dyplomatyczny, członkowie rządu z premierem Poincaré'm na czele, przewodniczący komisji parlamentarnych i wyżsi urzędnicy państwowi. Po obiedzie w salonach i ogrodach na Quai d'Orsay odbył się raut.

Paryż, 27 sierpnia. (PAT). Z okazji podpisania paktu antywojennego, prezydent St. Zjedn. Coolidge wystosował do prezydenta republiki francuskiej Doumergue'a telegram, w którym prosi o wyrażenie pełnomocnikom państw sygnatarnych powinszowania oraz podkreśla francuskie pochodzenie paktu, który jest kapitalnym dokumentem historji cywilizacji. W odpowiedzi na ten telegram, prezydent Doumergue wyraził podziękowanie i zaznaczył, że Francja jest szczęśliwą, mogąc przyjąć u siebie pełnomocników państw podpisujących pakt. Francja nigdy nie zapomni wysiłków podjętych przez prezydenta Coolidge'a i sekretarza stanu Kelloga w celu doprowadzenia do zawarcia paktu. W końcu prezydent Doumergue wyraża przekonanie, że akt dzisiejszy odpowiada całkowicie najgłębszym uczuciom całej ludzkości.

Berlin, 27 sierpnia. (PAT). Kongres Unji międzyparlamentarnej uchwalił dziś na propozycję przewodniczącego wysłać telegram do Paryża do uczestników uroczystości podpisania paktu. W telegramie tym Kongres Unji międzyparlamentarnej wita z radością twórców paktu, Kelloga i Brianda, oraz przedstawicieli państw podpisujących pakt.

Paryż, 27 sierpnia. (PAT). Reprezentanci Stanów Zjednoczonych zakomunikowali sami państwom, nie podpisującym paktu przeciwwojennego, warunki przystąpienia do paktu. Rosji, Afganistanowi i państwom niereprezentowanym w Stanach Zjednoczonych warunki te zakomunikuje Francja.

Mowa Brianda.

Paryż, 27 sierpnia. (PAT). W przemówieniu swem, wygłoszonem podczas uroczystości podpisywania paktu potępiającego wojnę, minister Briand podkreślił na wstępie wielce uroczysty charakter tego największego zbiorowego aktu pokojowego, zaznaczając, iż charakter ten dla większej powagi wymagałby raczej milczenia. Lecz byłoby niesprawiedliwem wobec Francji nie pozwolić jej wyrazić, jak wielki zaszczyt przypada jej w udziale, iż może ona wystąpić jako pierwszy sygnatarjusz powszechnego paktu, potępiającego wojnę. „Jeżeli przez udzielenie mi głosu chciano mi dać wyraz uznania dla moralnej sytuacji Francji, którą zawdzięcza ona swym nieustannym wysiłkom w służbie pokoju, to przyjmuję ten dowód hołdu w imieniu Francji, szczęśliwy, iż jej psychika narodowa została wreszcie do głębi zrozumiana“. Dalej Briand wyraził w pięknych słowach wdzięczność wszystkich dla Kelloga, Chamberlaina i Stresemanna, i podkreślił wielkie uznanie dla ich niezmordowanych wysiłków i lojalności przywiązanej do sprawy pokoju. Minister zaznaczył dalej,że moment obecny stanowi wielką datę w nowej historji ludzkości. Po raz pierwszy w sposób tak ogólny i absolutny omawia się i uświęca się instytucję pokoju. Inaugurując nowe prawa, uwalnia się od wszelkich przypadkowości politycznych. Pakt paryski powinien być i może być traktowany, jako prawdziwy traktat zgody. Poszczególne układy, wynikające z układów lokarneńskich, mające na celu gwarancje polityczne, dotyczyły pewnej określonej części Europy i nie mogły pretendować do charakteru paktu uniwersalnego. W dalszym ciągu swego przemówienia podnosi Briand wielkie zasługi dzieła Ligi Narodów, tej potężnej instytucji, która w w pierwszym rzędzie odczuwa dobrodziestwo paktu, podnosząc ze swej strony jeszcze bardziej jego znaczenie. Po raz pierwszy w uroczystym akcie, w którym zaangażowany zostanie honor wielkich mocarstw, mających poza sobą ciężką przeszłość walk politycznych i wojny, zostanie bez zastrzeżeń potępioną wojna jako narzędzie walki w polityce narodowej, a więc w postaci najbardziej swoistej i najokropniejszej, bo postaci wojny egoistycznej. Z chwilą gdy wojna zostanie uznaną za nielegalną i będzie postawiona poza prawem, winowajca, naruszający pokój, spotka się niewątpliwie z ogólnem potępieniem i z nieprzyjaźnią ze strony wszystkich państw biorących udział w pakcie. W ten sposób instytucja wojny zostanie bezpośrednio zaatakowaną u swoich podstaw. Sygnatarjusze paktu powoli przyzwyczają się do nieutożsamiania pojęcia prestige'u i interesu narodowego z pojęciem siły, co przyczyni się do stabilizacji stosunków i pociągnie za sobą trwały pokój,

RADA MINISTRÓW

Warszawa, 27 sierpnia. (AW). Pierwsze posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się we środę popołudniu. Porządek posiedzenia nie jest dotychczas zatwierdzony przez P. premjera Bartla. Ministra Składkowskiego, który bawi obecnie we Fracji na urlopie zastąpi prawdopodobnie wiceminister Jaroszyński.

Z PAŃSTWOWEJ RADY KOLEJOWEJ.

Warszawa, 28 sierpnia. (PAT). Dziś o godz. 10 rano w sali konferencyjnej Ministerstwa Komunikacji odbyło się posiedzenie wspólnego komitetu eksploatacyjnego i taryfowego Państwowej Rady Kolejowej, na którem rozpatrywany był projekt nowych przepisów przewozowych, opracowany przez Ministerstwo Komunikacji. Sprawa tych przepisów omawianą była ostatnio przed kilku dniami na międzyministerjalnej konferencji i ostatecznie uzgodniona.

O TYP POLSKIEGO SAMOLOTU KOMUNIKACYJNEGO.

Warszawa, 27 sierpnia. (PAT). Dziś na lotnisku cywilnem odbył się pokazowy lot na nowo zakupionym przez Ministerstwo Komunikacji samolocie komunikacyjnym 8-osobowym, typu Fokkera. Pokaz odbył się w obecności Ministra komunikacji inż. Kühna oraz licznych przedstawicieli zainteresowanych Ministerstw. Urządzenie aparatu najnowszej konstrukcji zrobiło jak najlepsze wrażenie.

PRASA FRANCUSKA O WIZYCIE STRESEMANNA.

Paryż, 27 sierpnia. (PAT). Prasa sławi jednomyślnie historyczną doniosłość paktu podkreślając, że manifestacyjne sympatje dla Stresemanna w chwili jego przyjazdu do Paryża, są dowodem nadzieji, jakie ludność Francji pokłada w przybyciu ministra niemieckiego. „Le Journal“ zauważa, że przedstawiciel narodu będącego przez szereg generacji typem napastniczego militaryzmu, będzie pierwszym, który potępi brutalną siłę. „Petit Parisien“ podkreśla przyjęcie, jakie zgotowano Stresemannowi na dworcu. Francja wyciągnie rękę do każdego lojalnego narodu. „L' Oeuvre“ oświadcza, że obecność Stresemanna w Paryżu jest już z góry gwarancją na przyszłość. „Le Volontaire“ określa przyjazd Stresemanna jako fakt o znaczeniu historycznem. „Petit Journal“ wyraża życzenie, aby przyjazd Sresemanna był początkiem nowej ery. „Figaro“ pisze: Uzbrójmy się w dobrą wolę, ażeby nieba udzieliły nam swej pomocy. Zdaniem „Gaulois“ pakt będzie wówczas skuteczny, jeżeli ułatwi zawieranie zakrojonych na szeroką skalę układów likwidujących ujemny bilans wojny. Wreszcie „Ere Nouvelle“ uważa, że zebranie paryskie jest pierwszem posiedzeniem Stanów Zjednoczonych Europy ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki.

STRESEMANN WYJEŻDŻA NA ODPOCZYNEK.

Berlin, 27 sierpnia. (PAT). „Voss. Ztg.” donosi w depeszy z Paryża, że Stresemann wyjedzie z Paryża we wtorek nie do Berlina, lecz na dłuższy urlop do Baden-Baden. Tam przybędzie do Stresemanna w niedzielę kanclerz Müller, który w drodze do Genewy zatrzyma się przez kilka godzin w Baden-Baden, by odwiedzić Stresemanna i poinformować się o jego rozmowach z Poincarem, Briandem i innymi zagranicznymi mężami stanu. Przedstawienie sprawozdania z tych rozmów gabinetowi zostało zaniechane, albowiem koła rządowe uznały za rzecz wystarczającą, jeżeli o treści tych rozmów zostanie narazie poinformowany tylko kanclerz.

Venizelos panem sytuacji.

Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“.

Ateny, w sierpniu 1928.

Dnia 19-go sierpnia odbyły się w Grecji drugie po obaleniu dyktatury Pangalosa wybory parlamentarne. Kampanja przedwyborcza była tu tym razem daleko intensywniejsza, niż podczas wszystkich wyborów poprzednich. Okoliczność tę przypisać należy charakterowi ostatnich wyborów, które miały być miarodajne dla dalszych losów republiki greckiej. W Grecji ścierały się w ostatnich czasach gwałtownie dwa kierunki, monarchistyczny i republikański, a oba te kierunki postanowiły podczas wyborów sierpniowych stoczyć z sobą bitwę decydującą. To też hasło „monarchja, czy republika“ w całej pełni opanowało kampanję przedwyborczą, prowadzoną z jednej strony przez republikanów z pod znaku Venizelosa, a z drugiej przez monarchistów.

Ostry charakter walki wyborczej potęgował w wielkiej mierze fakt, iż czynny udział w niej brał zręczny i wytrawny polityk grecki, Venizelos, który po dłuższym pobycie na emigracji powrócił niedawno do kraju i po obaleniu poprzedniego gabinetu Zaimisa utworzył własny rząd. Venizelos postanowił postawić tym razem wszystko na jedną kartę, która zadecydować miała o jego dalszych losach. Był to krok ryzykowny, ale szczęście mu sprzyjało.

Z depesz już wiemy, że wybory niedzielne skończyły się pięknem zwycięstwem Venizelosa. Katastrofalna porażka rojalistów dowodzi najlepiej, że idea republiki zdobyła sobie w Grecji pewny grunt pod nogami. Z ogólnej ilości 250 mandatów sejmowych Venizelos otrzymał w nowym parlamencie 227 mandatów, tak, że zupełnie uzasadnione są słowa premjera, wypowiedziane przezeń po ogłoszeniu wyniku wyborów, że wybory te były dla niego największem zadośćuczynieniem, jakiego doznał w swem całem życiu. Dzięki wspaniałemu sukcesowi niedzielnemu, udało się Venizelosowi przywrócić starą sławę partji liberalnej, która w Grecji jest właściwie matką wszystkich stronnictw republikańskich. Z partji liberalnej Venizelosa wyszli prawie wszyscy wybitni politycy greccy, którzy odegrali doniosłą rolę w rozwoju Grecji powojennej, a więc: generałowie Plastiras, Kondylis i Papanastasiu, dalej ministrowie Michalakopulos i Kafandaris i wielu innych.

Po klęsce w Azji Mniejszej, która pociągnęła za sobą abdykację króla Jerzego i upadek idei wielkogreckiej, monarchiści zmuszeni byli na jakiś czas ustąpić z widowni politycznej, ustępując miejsca republikanom. Dopiero podczas następnych wyborów parlamentarnych, przeprowadzonych po obaleniu Pangalosa (w listopadzie 1926 roku) udało się monarchistom zdobyć część utraconych pozycyj, dzięki czemu zaproszeni oni zostali przez nowego premjera Zaimisa do wydelegowania swych przedstawicieli do rządu. W rezultacie nawiązanych między obydwoma obozami rokowań do rządu weszła grupa monarchistyczna Metaxasa i w ten sposób Grecja otrzymała rząd nawpół republikański, nawpół monarchistyczny. Rzecz jasna, że przy takiej strukturze rządu i większości rządowej, prace parlamentarne posuwały się naprzód w tempie bardzo powolnem, a rząd na każdym kroku zwalczać musiał najrozmaitsze trudności, wynikające z zasadniczej różnicy programów politycznych obydwu w gabinecie reprezentowanych kierunków.

W poprzednim parlamencie greckim reprezentowanych było 5 partyj republikańskich i 4 monarchistyczne. Obóz republikański składał się przedewszystkiem z liberałów z zastępującym Venizelosa ministrem Kafandarisem na czele; partja ta była najsilniejszem ugrupowaniem parlamentarnem, liczącem ogółem 87 posłów. Drugiem stronnictwem republikańskiem w poprzednim sejmie, była partja konserwatywnych liberałów ministra Michałakopulosa (27 mandatów), trzeciem — stronnictwo radykalne posła Papanastasiu (19 posłów), czwartem — socjaliści, piątem — narodowi demokraci i rolnicy.

Obóz rojalistyczny tworzyły następujące ugrupowania: radykalni monarchiści Caldarisa (65 mandatów), umiarkowani monarchiści Metaxasa (42 mandaty), niezależni monarchiści (13 mandatów) i ekstremiści Vozikisa (6 mandatów).

Ponadto w parlamencie poprzednim zasiadało 9 komunistów i 7 republikanów konserwatywnych, nie należących do żadnego z powyższych obozów.

Do obecnych wyborów poszło ogółem pięć wielkich ugrupowań. Najsilniejszem z nich byli republikanie Venizelosa, popierani przez grupy Papanastasiu, Michalakopulosa i Kondylisa, którym Venizelos zapewnił z góry po 15 mandatów w nowym sejmie.

Drugie ugrupowanie tworzyli monarchiści Caldarisa, Metaxasa i Vozikisa. Łącznikiem pomiędzy poszczególnemi frakcjami monarchistycznemi był przytem były doradca króla Konstantego, dr. Streit, który podczas ostatnich wyborów po raz pierwszy wystąpił na arenę polityczną Grecji. Były dyktator Grecji, Pangalos, który, nawiasem mówiąc, wciąż jeszcze uważa się za prawomocnego naczelnika państwa, tworzył ugrupowanie trzecie. Kafandaris, który po powrocie Venizelosa do Grecji, wystąpił z stronnictwa liberalnego, szedł do wyborów samodzielnie na czele własnego stronnictwa postępowego. Piątą wreszcie samodzielną grupę podczas ostatnich wyborów tworzyli komuniści.

Ze wszystkich tych stronnictw mandaty w nowym parlamencie otrzymali liberałowie Venizelosa (227), monarchiści Caldarisa (14), postępowcy (4), komuniści (4) i Pangalos (1).

Opinja grecka przyjęła wiadomość o zwycięstwie Venizelosa z entuzjazmem, oczekując, że rządy jego przyniosą krajowi obok stabilizacji gospodarczej, również konsolidację stosunków politycznych w kraju i wzmocnienie pozycji Grecji na forum międzynarodowem.

P. S.

W odpowiedzi na mowę wileńską.

Nowe majaczenia Waldemarasa.

Ryga, 27 sierpnia. (ATE). Wczoraj w Ucianach odbył się Zjazd chłopskich organizacji gospodarczych, w którym wzięło udział 15.000 osób. Na Zjazd przybyło kilku ministrów, między innymi premjer Waldemaras, który wygłosił wielką mowę polityczną

Temu, co ja powiem — powiedział premjer Waldemaras — przysłuchuje się nietylko Litwa, ale wszystkie(!) państwa europejskie. Cały świat interesuje się tem, co może stać się na Litwie. Niedawno w Wilnie odbyły się demonstracje, skierowane przeciwko Litwie. Polacy w Wilnie wołali: Dajcie nam Kowno(!). My dziś na to odpowiadamy. Litwa bez Wilna nie uspokoi się. Daleko jeszcze do końca sporu litewsko-polskiego i jeszcze jest wielkim znakiem zapytania, która ze stron, będących w sporze, zwycięży. Biały Orzeł polski czy Pogoń litewska.

W dalszym ciągu oświadczył Waldemaras, że Litwa zdobyła swą niepodległość tylko dzięki swym własnym wysiłkom, nikt jej w tem dziele nie pomagał, a Polacy nawet przeszkadzali. Od samego początku Polska chciała pognębić(!) Litwę, dowodem tego jest fakt, że do Taryby nie wszedł żaden Polak. Nie wolno zapominać — powiedział Waldemaras — że jedna trzecia część terytorjum litewskiego znajduje się pod władzą Polski. Naszym świętym obowiązkiem jest połączyć Wilno z macierzą. Wilno jest starożytną świątynią Litwinów, gdzie się narodziła państwowość litewska. Wszyscy wiedzą, że pod panowaniem Polski, Wileńszczyzna umiera prawie z głodu(!). Polska dąży do uzyskania bezpośredniej komunikacji z Litwą, gdyż spodziewa się, że zasobna Litwa nakarmi głodną Wileńszczyznę. Będziemy dochodzili naszych praw drogą pokojową, lecz będziemy bronili tego, co mamy teraz i co uzyskamy w przyszłości. My, Litwini, musimy pamiętać o tem, że możemy wejść do Wilna tylko jako do stolicy Litwy. Rząd litewski niejednokrotnie oświadczał, że nie będzie mógł nawiązać stosunków dyplomatycznych i konsularnych z Polską tak długo, jak długo nie będzie gospodarzem w Wilnie. Dyplomatyczny przedstawiciel Polski może być przyjęty przez Litwę tylko w Wilnie. Piłsudski oświadczył niedawno, że Wilno jest jego miastem. Zdanie to świadczy, że naród polski dotąd jeszcze nie przejrzał, ponieważ nie było do tej pory ani jednego protestu przeciwko oświadczeniu Piłsudskiego. Mowy Piłsudskiego słuchała tylko polska szlachta i urzędnicy, nie było tam natomiast przedstawicieli ludu polskiego(!), który sam 100 lat cierpiał pod obcem jarzmem i który nie zgodzi się z takiem załatwieniem sprawy wileńskiej(!).

Polski lud nie pójdzie bronić ani Wilna, ani Grodna(!), które muszą być nasze. Naród litewski zaś całkowicie będzie bronił swej państwowości, i kiedy nadejdzie odpowiednia chwila, potrafi walczyć o odzyskanie całości swego terytorjum

NABOŻEŃSTWA DZIĘKCZYNNE W ANGLJI.

Londyn, 27 sierpnia. (PAT). W dniu wczorajszym we wszystkich kościołach w Anglji odbywały się nabożeństwa na intencję paktu przeciwwojennego. Na nabożeństwie dziękczynnem, które w kościele zamkowym w Balmoral odprawił dziekan miejscowy ks. Charleswarr, obecny był król Jerzy, w otoczeniu świty. Dziekan wygłosił w obecności króla kazanie, w którem określił pakt jako najważniejszą moralną i duchową zdobycz współczesnej historji. Takie same nabożeństwa odprawione będą w dniu dzisiejszym we wszystkich kościołach chrześcijańskich w Anglji i w dominjach zamorskich.

OBSERWATOR SOWIECKI W GENEWIE.

Berlin, 27 sierpnia. (PAT). „D. Tageszeitung” donosi z Genewy, że przybył tam sowiecki obserwator, który brał udział w posiedzeniu komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, Borys Sztajn. Przybycie Sztajna do Genewy, który ma osobiście wręczyć przewodniczącemu komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej odpis noty sowieckiej, miało wywołać w Genewie duże wrażenie.

MICHAŁ ROLLE.

Z wędrówek po Lwowie.

VII.

Jako klub literatów i artystów oraz inteligencji obchodziło Koło literacko-artystyczne uroczyście rozmaite rocznice, urządzało odczyty i koncerty, a ponadto przyjmowało zjawiających się na bruku lwowskim przelotnych gości ze świata nauki, literatury i sztuki.

Jedno z takich przyjęć w mniejszem gronie stanowiło dłuższy czas temat rozmów członków „Koła“.

Nie pomnę już dobrze w którym roku zawitał na scenę lwowską baryton o fenomenalnym głosie. „Barytoński śpiewak“ ten, jak sam siebie tytułował, wyrażał się po polsku z trudnością, stąd, ilekroć razy wypadło mu przemawiać, wykonywał wprost cyrkowe łamańce językowe.

Tak było i na śniadaniu, dlań urządzonem.

Zanim jednak przystąpię do opisu tego zebrania, skreślić muszę kilka uwag ogólniejszego charakteru. Niezbędne to do zrozumienia danego momentu.

Lwów słynął zawsze jako miasto wysoce muzykalne. Wpłynęły na to w znacznej mierze dwie szkoły muzyczne, w naszym grodzie dłuższy czas działające. Jedna z nich to szkoła Mikulego, ucznia Chopina; druga — szkoła Marka.

Istniały więc dwie szkoły i — jak się nierzadko zdarza — dwa wrogie obozy.

Resztę dopowie scena śniadaniowa.

Skoro zaproszeni zasiedli do stołu i nadszedł czas toastów, podniósł się z krzesła muzyk Władysław Wszelaczyński, t. zw. „Wszelako“, może już nieco po kilku kieliszkach zaprószony, i przebiegłszy palcami po wspaniale utrzymanej długiej brodzie, zaczął:

— Przyjechał do nas Mierzwiński i pogodził Mikulego z Markiem. Przyjechał Myszuga i pogodził... i pogodził...

Że jednak Myszuga właściwie nie pogodził nikogo, tylko orator zagalopował się niebacznie, nie pozostawało mu więc nic innego, jak usiąść i popaść w senną zadumę.

Tak też uczynił i Wszelaczyński, wyręczył go jednak „barytoński śpiewak”.

— Moi panowie — zaczyna zrywając się z krzesła. — Meine Herren: Mój psedmowca, mein Vorredner, powiedział, ze psyjechał pan Miezwiński i pogodził Mikulego z Markiem; psyjechał pan Mysuga i pogodził. Kogo pogodził — nie wiem, ale pogodził, bo tak mówił mój psedmówca. Więc nieprawdziwe jest przysłowie: „Głupi, jak tenor; dumm wie ein Tenor“.

Kurator Henryk hr. Skarbek, który marzył pono o debiucie w roli Jontka w „Halce“ i jeno cofnął się po próbie, przerywa mu z uśmiechem:

— I ja jestem tenorem...

— O, pseprasam pana hrabiego, — tłumaczy się gość. — Gdybym był to wiedziałem, byłbym to nie powiedziałem.

Po takim obrocie sprawy, można już chyba było tylko mówić o... pogodzie, albo zabrać się tem skwapliwiej do spożywania dalszej potrawy.

Gdy wspomniałem o Mierzwińskim, godzi się przypomnieć kapitalna scenę, jaka się zdarzyła w domu hrabiego X.

Mierzwiński wywołał we Lwowie niebywały entuzjazm, przepłacano bilety, byle bodaj znaleźć się na galerji teatralnej i słyszeć znakomitego śpiewaka. Zapraszano go na obiady i wieczory, fetowano i honorowano.

Jeden z takich obiadów odbył się u hrabiego X. Gdy wstano od stołu, po czarnej kawie i likierach, gospodarz prosi gościa, by coś zaśpiewał. Mierzwiński odmawia gospodarz nalega w dalszym ciągu. Wreszcie znakomity tenor pyta bez obwijania słów w bawełnę:

— Panie hrabio, czy tak dalece pana objadłem, że muszę to odśpiewać?

O odpowiedzi hrabiego X. milczy kronika życia lwowskiego.

Zapowiedź przyjazdu Henryka Sienkiewicza poruszyła Lwów do głębi. Skoro więc o szarej godzinie zjawił się autor niezapomnianej trylogji na stopniach dworca kolejowego, wzdłuż całej ulicy Dojazdowej, hen, aż ku ulicy Gródeckiej i Sapiehy zafalowało morze głów, zadymiły tysiące pochodni smolnych.

— Co to? — zapytał Sienkiewicz poruszony.

— To młodzież lwowska wita pana.

Spuścił głowę, w oczach zabłysła łza szybko otarta.

Nastąpił prawdziwie triumfalny wjazd do miasta.

Jednym z głównych punktów programu przyjęcia znakomitego gościa był raut w Kole literacko-artystycznem.

Przybył nań „cały Lwów“, tłum w balowych strojach wypełnił przystrojone uroczyście salony zwartą masą. Wszyscy oczekują niecierpliwie zjawienia się Sienkiewicza, by mu uścisnąć dłoń, wyrazić bodaj w kilku słowach hołd powinny.

Mija jednak kwadrans za kwadransem a pana Henryka jak niema, tak niema.

Znakomity pisarz posiadał — obok innych — dwie znamienne cechy: przepadał za piękną muzyką i pięknemi kobietami, to też zaproszony na podwieczorek do Adamów Krechowieckich, gdy tam zasiadła do fortepianu dobra pianistka a zarazem bardzo urocza panna, Marja Jokiszówna, nie można go było nakłonić do pójścia na raut.

Wielbiciele niecierpliwili się, telefon bezustannie był w ruchu, nie na wiele się to jednak przydało.

Wreszcie zjawił się Sienkiewicz z bardzo znacznem opóźnieniem w progach Koła literacko-artystycznego, przyjęty fanfarą orkiestry. Rozpoczęły się męczące dlań powitania i poznawanie setek ludzi. Zniknął mi na jakiś czas z oczu. Wtem ktoś przybywa z wiadomością, że znakomity gość wzywa mnie do siebie. Przeciskam się do małego saloniku, by dotrzeć do pana Henryka, otoczonego wieńcem czcigodnych matron. Jedna zacniejsza i zasłużeńsza od drugiej na przeróżnych polach pracy obywatelskiej. Młodej ani na lekarstwo.

— Na Boga, wyprowadź mnie pan stąd — mówi Sienkiewicz przyciszonym głosem.

Wymyślam na poczekaniu jakiś powód, przepraszam zgromadzone panie i wysuwamy się do głównej sali.

— Czyż wy nie macie starszych kobiet we Lwowie? — pyta Sienkiewicz z uśmiechem. — Ładnie uraczyliście mnię, panowie.

Humor jednak poprawił mu się niebawem.

Jednym z najmilej witanych w „Kole“ gości był znakomity chopinista polski, Aleksander Michałowski z Warszawy. Zjeżdżał on do Lwowa z koncertami, by po odniesionych triumfach na estradzie zjawiać się w „Kole“ i tutaj w gronie najbliższych pokazać dopiero, jakie czary przedziwne wydobywać potrafi z fortepianu. Grał zawsze porywająco, w „Kole“ jednak, przy szklance piwa — a lwowski nektar specjalnie mu smakował — wyrastał na mistrza nad mistrze, z którym mało kto mógł iść o lepsze.

Zaczynało się zwykle od poważnej muzyki, kończyło zaś na rozmaitych figlach pianistowskich, produkowanych często na cztery ręce z Franciszkiem Neuhauserem. W przerwach sypał sosistemi konceptami Jan Gall, którego pieśń „Dziewczę z buzią jak malina“, obiegła obie półkule, opowiadał anegdoty Neuhauser, uzupełniali je inni.

I tak muzykowaliśmy do rana.

Michałowski niestrudzony, grywał do

Moda na plażach.

Na modnych plażach, w Deauville i Biarritz, oglądać teraz można elegancki świat, manekiny wielkich maisons, gwiazdy kabaretu i filmu w najmodniejszych strojach. Pyjamy, dotychczas noszone tylko na Lido, widzi się już często teraz i na tych plażach, a Pola Negri w Deauville codziennie w innym okazuje się garniturze, wraz z olbrzymim parasolem i perskim dywanem, stanowiącym odpowiednie tło dla jej egzotycznej piękności. Prawdziwe chińskie kostjumy z czarnych atłasowych spodniach i kaftanach, bogato w złote smoki haftowanych, rywalizują z pyjamami. Kostjumy kąpielowe, z wyjątkiem prawdziwych sportowych, są bardziej skomplikowane, niż wieczorowe tualety i haftowane złotemi i srebrnemi nićmi, muszelkami i paciorkami. Płaszcze z frotté mają egzotyczne wzory na jaskrawych tłach lub szaro czarne japońskie obrazy na bladopopielatem tle. Są także krepdeszynowe ensemble, z cielistych i bladoniebieskich kostjumów kąpielowych i eleganckich ciemnych jedwabnych płaszczy. Kretonowe płaszcze mają ciężkie jedwabne podszewki, płaszcze z płótna — podszycie z wzorzystych kretonów a aplikacje z takiego kretonu stanowią ozdobę na gładkiej powierzchni okrycia.

Kapelusze nad morzem są albo malutkie, albo ogromne, pośrednich niema. Kosztowny fason ze słomy Bangkok lub panamy ma jako jedyne przybranie wzorzystą z fantazją zawiązaną chusteczkę.

Do skromnych, gładkich, białych, batystowych lub czarnych jedwabnych sukienek, do zwykłej sukienki do prania, nosi się kosztowne ozdoby. Choć brylanty w dzień w tym sezonie nie są tak noszone, i brylantów stanowi garnitur z zamknięcie z kolczyków, bransolety i łańcucha, na których między kulkami z koralu lub lapis lazuli nanizane są drobne brylanty, jest najbardziej pożądanem uzupełnieniem rannej tualety. Na skromnej sportowej bluzie, pasek zapięty klamrą ze szlifowanej stali i brylantów stanowi garnitur z zamknięciem torebki i klamerkami na bucikach. Wąska branzoletka ze skóry wężowej, główce i oczach brylantowych i rubinowym języku jest, również jak naramienniki z filigranowej srebrnej roboty, wysadzona djamencikami; modę tę rzekomo wprowadziła Pola Negri, która sądząc ze sprawozdań z Deauville, nie na jednem polu mody stara się nadawać ton.

białego dnia. Do Warszawy nie śpieszył się z powrotem.

— To mój urlop, mój wypoczynek — tłumaczył się i tkwił we Lwowie tydzień i dłużej.

Wreszcie, pożegnawszy się z nami serdecznie, zapowiedział, iż następnego dnia rano wyjeżdża. Wiedzieliśmy, iż nie lubi odprowadzania na kolej, pozwoliliśmy mu więc opuścić Lwów bez asysty, a wieczorem zebrawszy się w „Kole", opowiadamy sobie o przeżyciach ostatniego tygodnia.

W tem uchylają się drzwi nieśmiało, a głos znajomy pyta:

— Czy można?

Michałowski nie wyjechał, grał nam jeszcze kilka nocy, dopiero służba kołowa, padająca z nóg ze zmęczenia, zawiadomiła nas pewnego dnia z triumfem:

— Wyjechał!

Wyjechał, zostawaliśmy jednak długo pod czarem jego cudownej gry, z niecierpliwością wyczekując nowego przyjazdu.

Jan Gall należy do wyjątkowych ludzi. Zapomniany, jak tylu innych mu współczesnych, nie będzie. Żyją jego pieśni, te zaś uratują swego twórcę od niepamięci.

Ale genjalny pieśniarz słynął i z konceptów, z których zaśmiewał się Lwów cały.

Zapytany przez Michałowskiego o jednego z muzyków, odpowiedział bez namysłu:

— Grać to on gra. Czy jednak odróżni klucz wiolinowy od klucza od gabinetu, do którego i król piechotą chodzi, nie zaręczę.

Rozgłos zyskało mu niemały poczęstowanie jednego z restauratorów następującym komplementem:

— Gdybyś był tak wysoki, jak jesteś głupi, to byś mógł mamą wieprzową na księżyc podawać.

Gallowi darowywano wszelkie wybryki.

KRONIKA.

SIERPIEŃ 28 Wtorek

KALENDARZ
Rz.-kat. Augustyna Al.
Gr.-kat. Usp. Pr. Boh.
Wschód słońca g. 4 m 40
Zachód „ g. 18 m 34
Dł. dn. 14 g. m 14

TEATR WIELKI.

Sobota 1 września o godz. 7.30 w. (na otwarcie sezonu) „Zygmunt August" opera.

Niedziela 2 września o godz. 7.30 w. „Księżniczka Czardasza" operet.

Poniedziałek 3 września o godz. 7.30 w. „Paganini" operetka.

Wtorek 4 września o godz. 7.30 w. „Opowieści Hoffmana" opera.

Środa 5 września o godz. 7.30 w. „Między nocą a brzeskiem" sztuka B. Katerwy.

Sprzedaż biletów do Teatru Wielkiego rozpoczyna się od środy 29 sierpnia i odbywa się: w Kasie teatralnej w dnie powszednie od godz. 9 rano do 1 w południe i od godz. 4 popołudniu do 9 wieczorem, w soboty niedziela i święta od godz. 9 rano do 12 w południe i od 2 pop. do 9 wieczorem, oraz w Kasie miastowej, w sklepie Delice (plac Marjacki 10, róg ul. Wałowej), w dnie powszednie od godz. 9 rano do 4 popoł., w niedziele i święta od 10 rano do 2 popoł.

Z Teatru Wielkiego. Po wakacyjnej przerwie rozpoczynają się przedstawienia w Teatrze Wielkim w sobotę 1-go września. Na otwarcie sezonu, które zbiega się z otwarciem Targów Wschodnich, wystawiona będzie piękna opera narodowa X. Joteyki „Zygmunt August". W partji tytułowej przypomni się publiczności lwowskiej po kilkuletniej przerwie, spędzonej na scenach warszawskiej i poznańskiej, znany dobrze z długoletniej pracy na scenie lwowskiej tenor opery p. Franciszek Bedlewicz, który osatnio występował z ogromnem powodzeniem na pierwszorzędnych scenach w Ameryce północnej. P. Bedlewicz został pozyskany na stałe w skład naszego zespołu operowego. Obsada innych partji niezmieniona, dyreguje kapelmistrz p. Leszczyński.

W niedzielę pierwsze w nowym sezonie przedstawienie operetkowe, na które przeznaczyła dyrekcja dawno niegraną, ulubioną operetkę Kalmana „Księżniczka Czardasza" w pierwszorzędnej obsadzie ról. Początek przedstawienia o godz. 7.30 wieczór.

Zniżki na przedstawienia w Teatrze Wielkim. Dyrekcja Teatru Wielkiego zawiadamia, że w sprawie zniżek dla Związków urzędniczych i zawodowych na przedstawienia w Teatrze Wielkim zgłaszać się należy do kancelarji teatru w godzinach od 5 do 6 wieczorem. Zniżki na przedstawienia dramatu, komedji i opery wynoszą 35 procent, na przedstawienia operetki 25 procent

Ks. biskup Bandurski gościem Pana Prezydenta. Od kilku dni bawi w Spale jako gość Pana Prezydenta Rzeczypospolitej J. E. ks. biskup Bandurski. Podczas niedzielnych uroczystości dożynkowych Dostojny Arcypasterz wygłosił do zgromadzonej blisko 40.000 rzeszy podniosłe kazanie, które transmitowane było przez wszystkie polskie stacje radjowe. Mimo złej pogody ks. biskup Bandurski zaszczycił swą obecnością wszystkie epizody uroczystości w Spale, serdecznie i z niezwykłą czcią witany przez przedstkwicieli ludu polskiego że wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej.

Minister poczt i telegrafów Bogusław Miedziński w towarzystwie Dyrektora departamentu ogólnego Ministerstwa Frączkowskiego przybył na otwarcie odbywającego się w Warszawie zjazdu niższych funkcjonarjuszy poczt, telegrafów i telefonów. Powitany przez prezydjum zjazdu, Minister wygłosił do zebranych delegatów Związku okolicznościowe przemówienie.

Minister Niezabytowski na Targach Północnych. W dniu 28 b. m. o godz. 8.10 rano pociągiem pospiesznym z Warszawy przybywa do Wilna Minister rolnictwa Niezabytowski. w towarzystwie sekretarza osobistego. Pan Minister zwiedził Targi Północne, wystawę rolniczo-przemysłową i regjonalną.

W zastępstwie przebywającego zagranicą Ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego przybędzie na otwarcie Targów Wschodnich Podsekretarz stanu Ministerstwa spr. zagr. dr. Alfred Wysocki.

Wiceminister Jaroszyński przyjął delegację z prezesem dr. Ruckerem, wiceprezydentem Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie na czele. Delegacja ta zaprosiła wiceministra Jaroszyńskiego na otwarcie Targów Wschodnich.

Dyrektor Lasów Państwowych Stanisław Kączkowski wyjechał w dniu 25 sierpnia b. r. na inspekcje Nadleśnictw. Interesentów przyjmować będzie 31 sierpnia b. r. w godzinach urzędowych.

P. Jadwiga Pankiewiczowa. Jak się dowiadujemy, dyrekcja teatru miejskiego pozyskała dla opery na okres bieżącego sezonu wybitną śpiewaczkę p. Jadwigę Pankiewiczową, która w ostatnich czasach występowała w operze warszawskiej, jakoteż na koncertach w Warszawie i Łodzi, zyskując wielkie powodzenie u publiczności i rzetelne uznanie najpoważniejszych przedstawicieli krytyki muzycznej. P. Pankiewiczowa ma głos mezzo-sopranowy o dźwięku głosu tego występują tem silniej, że oparte są na fundamencie wytrawnej szkoły. Krytyka warszawska oddaje również wielkie pochwały wysokiej kulturze artystycznej i wrodzonemu smakowi i wdziękowi artystki. Wszystko zdaje się przemawiać za tem, iż artystka uświetniając swą pracą sezon nadchodzący, zdobędzie sobie uznanie publiczności lwowskiej, która uważana jest powszechnie za najmuzykalniejszą w całej Polsce.

Zamknięcie placu Wystawowego dla publiczności. Z powodu rozpoczęcia zwózki eksponatów i przygotowań do otwarcia Targów Wschodnich, począwszy od środy dnia 29 b. m. do dnia 1 września br. włącznie plac Wystawy będzie dla publiczności zamknięty. Przepustki upoważniające do wejścia na plac w tym okresie wydaje Zarząd Targów Wschodnich.

Walka z nieuczciwymi właścicielami kont czekowych P. K. O. Pocztowa Kasa Oszczędności przystąpiła do energicznego zwalczania rozpowszechnionego w ostatnich czasach wystawiania przez właścicieli kont czekowych w P. K. O. czeków nie pokrytych. W wypadkach wystawienia czeków bez pokrycia udziela P. K. O. właścicielowi konta napomnienia, przyczem po trzeciej naganie konto ulega bezapelacyjnie zamknięciu. Oczywiście nie wyklucza to pociągnięcia do odpowiedzialności karnej właściciela konta w P. K. O. przez odbiorcę czeku.

Gorący dzień miało wczoraj Pogotowie ratunkowe, interweniując po krwawych zapasach apaszów. I tak w Pasażu Fellerów „Julek" kilkakrotnie przebił nożem Feiwla Politzera. Wieczorem znowu wesoło zabawiało się bractwo w szynku na rogu Bema. W tem „bomba pękła" towarzystwo podzieliło się na dwa wrogie obozy i rozpoczęła się istna walka. Pogotowie zastało na pobojowisku imć Pilichowskiego z ul. Pilichowskiej, któremu nieznany osobnik postrzelił płuco. Reszta rannych „zwiała".

Sprawa Skrzyneckiego. Ludwik Skrzynecki kasjer podręcznej kasy egzekucyjnej, nie jawił się w biurze w dniu 20 b. m.— Wydział II., któremu podlega Kasa egzekucyjna w ciągu dnia 21 b. m., dowiadywał się u rodziny Skrzyneckiego o miejscu jego pobytu. Jednocześnie Wydział II. zarządał od rodziny Skrzyneckiego wyjaśnienia, czy Skrzynecki nie pozostawił w domu kluczy od Kasy podręcznej. Klucze te otrzymano od rodziny Skrzyneckiego dopiero 24 b. m. Zarządzona natychmiast kontrola kasy, wykazała brak gotówki w kwocie 6.096 zł. 64 gr. Poinformowany o tem co zaszło Komisarz Rządu zarządził w sobotę 25 b. m. przeprowadzenie dochodzeń i zawiadomienie o wypadku Władz policyjnych. Podana przez niektóre dzienniki wiadomość o tem, jakoby w kasie brak było kilkunastu tysięcy złotych, nie zgadza się z prawdą. Wdrożone przez Prezydjum miasta dochodzenia, dotyczą również postępowania tych urzędników Wydziału II., którzy nie zaalarmowali swoich przełożonych zaraz o zniknięciu Skrzyneckiego. Nadmienić wypada, że w dniu 1 sierpnia b. r. przeprowadzona była kontrola tej kasy i wykazała stan jej zgodny z alegatami. Ludwik Skrzynecki pozostawał od lat 12 w służbie Magistratu i cieszył się zaufaniem swoich przełożonych.

Wydalenie Florscha. Jan Florsch prowizoryczny rewizor przemysłowy w wydziale VI. Magistratu po wykryciu popełnionych przez niego nadużyć został onegdaj wydalony ze służby.

Kosztowna kolacja. Wiktorowi Dąbrowskiemu, właścicielowi dóbr, onegdaj w nocy w kawiarni „Louvre" nieznany sprawca skradł portfel z kwotą 12.000 zł. Poszkodowany zwrócił się do policji, która wszczęła śledztwo.

Regulamin wpisów
na Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie.

Do podania o przyjęcie w charakterze studenta na jeden z Wydziałów Uniwersytetu, ma kandydat dołączyć: metrykę chrztu względnie świadectwo urodzin, świadectwo dojrzałości państwowej szkoły średniej lub szkoły średniej prywatnej z prawem publiczności, dokumenty określające stosunek do służby wojskowej. Dawniejsi abiturjenci lub dawniejsi studenci Uniwersytetu mający przerwę w studjach winni nadto dołączyć świadectwo moralności wystawione na prowincji przez Starostwo, a w większych miastach przez Starostwo Grodzkie, oraz curriculum vitae z uwidocznieniem powodów przerwy w studjach. Kandydat przenoszący się z innej szkoły akademickiej ma dołączyć świadectwo odejścia tej szkoły.

Podania o przyjęcie na Wydział teologiczny mają być wniesione do Dziekanatu Wydziału w dniu wpisu równocześnie z wpisem. Wynik załatwienia ogłoszony będzie 1 października na czarnej tablicy Wydziału.

Podania o przyjęcie na Wydziały prawniczy, lekarski, humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy należy wnosić do 10 września do danego Dziekanatu Wydziału, a wynik załatwienia podany będzie do wiadomości na czarnej tablicy dnia 15.

Proszący o przyjęcie na Wydział lekarski, humanistyczny i matematyczno - przyrodniczy mają dołączyć do podania ostatnie dwa świadectwa szkolne, a nadto mogą być wezwani przez ogłoszenie na czarnej tablicy do osobistego jawienia się u Dziekana w dniach 12 do 14 września.

Wpisy odbywać się będą jednorazowo na cały rok akademicki od 17—29 września według porządku alfabetycznego nazwisk, studenci mogą się zatem wpisywać tylko w tym dniu, który przeznaczony jest dla nich zależnie od początkowej litery ich nazwisk.

Porządek ten ustala się w ten sposób: dla nazwisk na litery A, B, dnia 17; C. D dnia 18; E, F, G, dnia 19; H, I, J, dnia 20; K dnia 21; L, Ł dnia 22; M, N dnia 24; O, P, Q, dnia 25; R, dnia 26; S, dnia 27; T, U, V, dnia 28; W, X, Y, Z, dnia 29.

W razie przyjęcia dalszy tok postępowania dla uskutecznienia wpisu normuje szczegółowo regulamin wpisów, który można nabyć u portjera w cenie 5 gr. lub też w drodze korespondencji z kancelarją Uniwersytetu za przysłaniem 15 gr. w znaczkach pocztowych.

Wpisy studentów na dalsze lata studjów odbywają się w ten sam sposób, jak na I-szy rok studjów z tą różnicą, że studenci ci nie wnoszą podań o przyjęcie.

Studenci Wydziałów prawniczego i lekarskiego zdający egzamina roczne lub poprawki, wpisywać się mają wciągu 3 dni po zdaniu egzaminu lub poprawki.

Wolni słuchacze wpisują się w podobny sposób jak studenci I-go roku. Nie wymaga się od nich świadectwa dojrzałości, do podania zaś muszą obok wymienionych wyżej dokumentów dołączyć świadectwa poprzednich studjów i pisemne przyrzeczenie przestrzegania przepisów i zarządzeń akademickich.

Studenci i słuchacze wolni obowiązani są do uiszczenia następujących opłat: wpisowe 30 zł., opłata roczna 50 zł., pracowniana względnie seminaryjna 45 wzgl. 15 zł., bibljoteczna 9 zł., na fundusz stypendyjny 5 zł., na pomoc w naturze 20 zł., na cele opieki zdrowotnej (wysokość tej ostatniej opłaty zostanie później ustalona).

Rady Wydziałowe mogą niezamożnym a pilnym studentom rozdzielić opłaty szkolne na raty trymestralne, wzgl. od niektórych opłat zwolnić i odraczać je w całości lub w połowie aż do czasu, kiedy osiągną stanowiska, umożliwiające im spłacenie długu, nie dłużej jednak jak na 10 lat.

W celu uzyskania rozdzielenia opłat na raty trymestralne, uwolnienia wzgl. odroczenia w całości lub połowie należy wnieść podanie do Dziekanatu w dniu wpisu i dołączyć do podania: świadectwo ubóstwa wystawione na przepisanym formularzu przez parafję lub przełożeństwo gminy wyznaniowej, a zatwierdzone przez władzę polityczną (Starostwo wzgl. Komisarjat dzielnicowy) i dowody pilności jak świadectwo dojrzałości, świadectwa kolekwialne z egzaminów i t. p.

Wskazanem jest, aby studenci będący członkami akademickich stowarzyszeń samopomocowych, dołączyli opinje Zarządu stowarzyszenia.

Regulamin wpisów można nabyć u portjera w cenie 5 gr lub też w drodze korespondencji z kancelarją Uniwersytetu za przesłaniem 15 gr. w znaczkach pocztowych.

Z. S. S. R.
zaproszony oficjalnie do udziału w pakcie Kelloga.

Moskwa, 28 sierpnia. (PAT). Agencja TASS. donosi, że ambasador francuski Herbette, na podstawie instrukcji swego rządu. wręczył wczoraj Litwinowowi oficjalne zaproszenie rządu Z. S. S. R. do udziału w pakcie Kelloga. Ambasador Herbette w imieniu swego rządu wskazał na to, że przystąpienie do paktu odbędzie się na tych samych warunkach i z tymi samymi przywilejami, jakie przyznano mocarstwom, które podpisały pakt w dniu 27 b. m. Oprócz tego, ambasador Herbette wręczył Litwinowowi kopię podpisanego paktu. Litwinow poprosił ambasadora francuskiego o podanie mu w formie oficjalnej listy wszystkich rządów, do których wysłano podobne zaproszenia oraz wszelkie dokumenty, stanowiące korespondencję dyplomatyczną w sprawie paktu, oświadczając, że powyższe informacje będą dla rządu sowieckiego niezbędne przy badaniu wręczonej przez ambasadora francuskiego propozycji.

Centrum przeciw Stresemannowi?

Sensacyjne wystąpienie „Germanji“.

Berlin, 27 sierpnia. (PAT). W kołach politycznych Berlina olbrzymią sensację wywołało nadzwyczajne wystąpienie centrowej „Germanji“, która we wstępnym artykule poddała ostrej krytyce politykę zagraniczną niemiecką w ostatnim okresie, nazywając ją pozbawioną inicjatywy politycznej. „Germanja“ zarzuca dalej polityce niemieckiej, że kierowała się różnymi motywami i kombinacjami, które okazały się później zupełnie błędnemi. Dziennik wyciąga wniosek, że przyczyna tych wszystkich błędów polityki niemieckiej była choroba ministra Stresemanna, wskutek czego ministrowi narzuca się częściowo niejako odpowiedzialność za różne zarządzenia polityczne, z któremi nie miał on właściwie nic wspólnego. W związku z tem, dziennik wyraża obawę, że dłuższa nieobecność ministra Stresemanna w urzędzie, spowodowana jego chorobą i koniecznością dalszego urlopu kuracyjnego, może się fatalnie odbić, szczególnie w obecnym doniosłym okresie prac urzędu spraw zagranicznych. „Germanja“ stawia pytanie, czy możliwem jest pozostawienie urzędu spraw zagranicznych osieroconym w chwili, gdy Niemcy potrzebują jak największej wytrwałości i zręczności w kierownictwie ich polityką zagraniczną. Prasa nacjonalistyczna komentuje często bardzo obszernie wystąpienie „Germanji“ jako atak przeciwko ministrowi Stresemannowi i jako wezwanie Stresemanna do ustąpienia. „Voss. Ztg.“ przyznaje również, że artykuł „Germanji“ wywołał sensację w kołach politycznych i kwestjonuje oficjalny charakter polityczny tego artykułu. Dziennik ma nadzieję, że ten artykuł nie wyraża poglądów kół centrowych, centrum bowiem, jak pisze, nie chce się narazić na podejrzenie, iż pracuje nad usunięciem ministra Stresemanna po to, by na czele urzędu spraw zagranicznych postawić jednego ze swych członków partyjnych.

Sprawy emigracyjne na Kongresie Unji Międzyparlamentarnej.

Berlin, 27 sierpnia. (PAT). Dzisiejsze posiedzenie Unji Międzyparlamentarnej poświęcone było dyskusji nad sprawami emigracyjnemi i imigracyjnemi. Referentem tej sprawy był poseł jugosłowiański Secerow, który przedłożył w imieniu Komisji następującą rezolucję: Zważywszy doniosłe znaczenie kwestji emigracyjnej jako problematu światowego, zważywszy, że każde państwo dzięki swej suwerenności ma prawo regulować kwestje imigracyjne dla swego terenu, zważywszy nadto, że zarządzenia wydane przy wykonywaniu tego prawa mogą dzięki swym skutkom wpłynąć ujemnie na dobrobyt innych państw i zakłócić dobre stosunki między państwami, konferencja Unji międzyparlamentarnej wyraża życzenie, aby państwa zawierały ze sobą umowy dwustronne celem zabezpieczenia potrzeb gospodarczych i społecznych wychodźców. Traktaty te, zdaniem konferencji, powinny regulować następujące sprawy: 1) tworzenie narodowych i międzynarodowych biur informacyjnych, 2) dopuszczanie wychodźców, 3) ochronę wychodźców, 4) uregulowanie opieki nad zdrowotnością, 5) stosowanie ustawodawstwa społecznego krajów imigracyjnych do wychodźców, a w szczególności ubezpieczeń społecznych, 6) naturalizację, 7) obowiązek służby wojskowej. Konferencja wzywa wszystkie grupy krajowe, aby zaproponowały swym parlamentom urzeczywistnienie postulatów wyrażonych w powyższej rezolucji.

Rezolucja została przyjęta niemal jednomyślnie. Tylko przedstawiciele Stanów Zjednoczonych powstrzymali się od głosu.

Pozatem konferencja Unji międzyparlamentarnej odrzuciła wniosek domagający się włączenia zagadnień powszechnego rozbrojenia do programu Ligi Narodów.

Dożynki.

Niema dla rolnika większego święta gospodarskiego w roku, jak dożynki. Są one jakgdyby koroną wieńczącą całoroczny znój. Weselą się w tym dniu wszyscy, którzy w ciągu roku spólnie pracowali.

Dziś znaczenie dożynek, okrężnego, wieńca, gdyż rozmaite miana nosi ów obrzęd, maleje i schodzi do wewnętrznego święta dworskich ludzi i przygodnych najemników. Wieś sama stoi na uboczu, lub święci, u każdego ze znaczniejszych gospodarzy, swoje miniaturowe dożynki. Rzadko tylko, gdzie współżycie między dworem a wsią jest bliższe, a dziedzic, nie licząc skrupulatnie groszy, miłuje staropolskie tradycje i nie żałuje wydatku, dla uraczenia i rozradowania znojnej drużyny, dożynki obchodzone są w całej pełni. Zazwyczaj jednak odbywają się one wszędzie, ale bardzo skromnie,przy zachowaniu tylko więcej zasadniczych form. Zdaje się, iż w czasach ekonomicznego „wyścigu pracy“, brak miejsca na bardziej rozlewną, nieograniczoną sobkowskiem rozumowaniem, radość.

Nie tak jednak ongiś, i to wcale niedawno, bywało. Każdy ze starszych ludzi, o ile miał jakąś styczność ze wsią, dziś jeszcze żywo musi odczuwać, patrząc na pożółkłe ścierniska, radość owego wieczoru, pełnego krzątaniny i świątecznego nastroju, gdy z ustępującem słońcem, oczekiwano na powracających, po skończonym zbiorze, z pola żniwiarzy. A powrót ich był hucznty i triumfalny; jak zwycięzców z pola bitew. Walka z przeciwnościami natury skończona, łup obfity zebrany, wiedzie więc gromadę kapela, a prowadzi bohater, nie tylko dnia, ale długich znojów, kraśna i ukwiecona przodownica z wieńcem ze zbóż i kwiatów. Śpiewając okolicznościowe pieśni, w których często przewija się zwrot „plon niesiem plon“, po tradycyjnej oracji, oddają wieniec panu, a następnie przy uczcie, wiodą tany, aż do późna w nocy. Taniec zawsze rozpoczynał pan z przodownicą, suto poprzednio obdarowaną, oraz pani z przodownikiem lub najpoważniejszym gospodarzem.

Oto zasadniczy zarys dożynek, obchodzonych na całym obszarze Polski, od Dniepru i Prypeci do Jezior Mazurskich i Pomorza. Wszędzie jednakże jest mnóstwo drobniejszych obyczajów charakterystycznych bądź dla drobnych okolic, bądź większych połaci kraju. Na Kujawach np. lud dzieli żniwa na wielkie, czyli ozime i małe, czyli jare, i tak po jednych jak i drugich urządza dożynki i okrężne.

Bardzo rozmaita jest jakość i wielkość wieńca; od skromnego wianeczka z żyta lub pszenicy, z poprzetykanemi, polnemi kwiatami, znanego w naszych okolicach, aż do dochodzących łokcia wysokości, na obręczach misternie owitych koron, powszechnych we wsiach wielkopolskich. We środku takich koron wisi rumiane jabłko, a na podstawie często zamieszczają figurki z pierników, ciasta lub drzewa. Obok wieńców ze zboża, składają też często drugi wieniec z orzechów laskowych, lub same orzechy. Niektórzy dopatrują się w tem śladu dawnej gospodarki, opierającej się nie tylko na ornem polu, lecz także na owocach leśnych. Wieńce wiją zazwyczaj bezpośrednio przed obchodem, w Krakowskiem jednakże dzieje się to dnia poprzedniego, tam, gdzie w dożynkach występuje „królowa“. Nazwa ta przynależy najdorodniejszej i najpracowitszej dziewczynie, która wkrótce ma wyjść za mąż i odpowiada w głównych linjach przodownicy. W przededniu dożynek idzie „królowa“ z wieńcem do kościoła, a po poświęceniu na ołtarzu, niesie go do ogrodu z kapustą, gdzie pozostaje wieniec do następnego dnia, poczem, jak zwykle, bywa oddany panu. Ma to zabezpieczać kapustę przed wyjedzeniem przez liszki.

Często obok wieńca, lub zamiast wieńca, oddaje jeszcze wiązankę zboża, ułożoną w bukiet, a pochodzącą z ostatniej garści zżętego zboża. Ciekawym jest na Podlasiu i w Wielkopolsce zwyczaj pozostawiania na polu garści niezżętego żyta, zwanej „pępen“ lub „przepiórką“. Pozostawione żyto opielają, związują u góry słomianą przepaską albo wszystko razem, albo podzielone na cztery części, następnie kładą w pośrodku płaski kamyk i na nim kawałek chleba, szczyptę soli i pieniądz, jako symbole potrzeb ludzkich i ich zadatek na rok przyszły. Po ustrojeniu „przepiórki“, jest zwyczaj oborywania jej. W tym celu chwytają parobczaki dziewkę, która tych żniw pierwszy raz żęła, za nogi i obciągają ją około „przepiórki“, by ten obrzęd dobrze zapamiętała. Niekiedy postępują tak samo baby z ekonomem, mszcząc się na nim za całoroczne naganianie.

Obok tego, dostaje się zawsze ekonomowi w pieśniach żniwnych, śpiewanych, bądź to przed obrzędowo zamkniętemi wrotami dworu, bądź też przed gankiem. W pieśniach tych, obok zwrotek odnoszących się do zbiorów i mających charakter uroczysty, występują wiersze swawolne, naigrawające się z ekonomów albo z samego państwa. Oto kilka takich: „U naszego jegomości len się nie darzy, Gospodyni pończoch nie ma, pa... boso łazi“, albo „U naszego gospodarza ro... dwa składy, A nie mać on fornalistów, in... dwa dziady“; na ekonoma: „A nasz ekonom horszy, sobaki, Nie wart i różka tabaki“, lub „A przede dworem komosa buja, A nasz ekonom straszna niechluja“ i inne.

Często też, gdy przodownica wstępuje w rozwarte po śpiewach wrota, zaczaj... parobcy oblewają ją wodą, dlatego, by w przyszłym roku suszy nie było. Niekie... czynią to dopiero po oddaniu wieńca.

Obok dworskich, obchodzone też bywają dożynki wieśniacze, zwłaszcza tam, gdzie istnieje zwyczaj tłoki, to jest roboty gromadnej, sąsiedzkiej, bez wynagrodzenia pieniężnego. Żniwa tam dokonują wszyscy kolejno u każdego gospodarza, za co otrzymują po okrężnem suta uczta z koniecznym go... cym krupnikiem z gorzałki i miodu. Ten ... dzaj pracy ogromnie ułatwia zbiór i je... źródłem długich i serdecznych zabaw do... żynkowych. Ze zwyczajem tym pozostaje w związku mniemanie ludu, że ktoby w dniu św. Piotra „Palikopy“ żął na własnem polu, a nie na sąsiada, to mu piorun w kopę zboża uderzy.

Wieńce dożynkowe bywają w pewnych okolicach przez cały rok w sieni zachowywane, w innych zaś młócone, a ziarnem z nich rozpoczynają siew. **J. Gr.**

POKÓJ MIĘDZY NARODAMI.

Praga, 27 sierpnia. (PAT). Dziś rano odbyło się uroczyste otwarcie Kongresu światowego Związku krzewienia przez Kościół przyjaźni między narodami, przy udziale 50... delegatów z 35 krajów obu półkul. Zebranie zagaił przewodniczący Komitetu, Zilka. Głównym tematem obrad Kongresu jest kwestja rozbrojenia. W referatach kładzie się największy nacisk na konieczność „rozbrojenia moralnego.

KOMUNIŚCI PRZECIW PAKTOWI KELLOGA.

Paryż, 27 sierpnia. (ATE). Komuniści usiłowali wczoraj zorganizować demonstracje przeciwko paktowi Kelloga. W ciągu nocy rozlepiali odezwy nawołujące do manifestacji protestującej. Policja przedsięwzięła ostre kroki przeciwko agitatorom komunistycznym. Aresztowano około 50 osób.

ZJAZD NACJONALISTÓW NIEMIECKICH W SOPOTACH.

Gdańsk, 27 sierpnia. (AW). Wczoraj odbył się w Sopotach wielki zjazd nacjonalistycznych organizacyj niemieckich, przyczem uczestnicy Zjazdu urządzili pochód przez miasto, nosząc chorągwie o barwach cesarskich. Zjazd nacjonalistów niemieckich miał charakter bojowy, skierowany przeciwko Polsce i Francji. Zaznaczyło się to wybitnie w przemówieniach.

St. Ł.

Feljeton wakacyjny.

Z nad Dunajca i Popradu.

III.

Nasza ostatnia rozmowa z czytelnikiem „Gazety Lwowskiej“ toczyła się w Starym Sączu, w chwili, gdyśmy się puszczali w dalszą podróż po linji Sącz-Krynica.

Następną miejscowością letniskową, w której musimy się zatrzymać, jest R y t r o. Leży nad Popradem i kto wie, czy nie jest piękniejszą, najbardziej uroczą miejscowością na tej całej wielkiej przestrzeni. Najwięcej tu malowniczości i iście szwajcarskich widoków. Rytro, położone w koronie gór i wzgórz, otoczone wspaniałemi lasami, których jeszcze nie wycięła ręka Liebigów i ich następców, uśmiecha się zielenią i słońcem i błękitną wstęgą bystrej, górskiej wody. Nad całością krajobrazu dominują tajemniczo prastare zwaliska r y t e r s k i e g o z a m k u, zabytku jakiejś zamierzchłej, prawie legendarnej, przeszłości. Wedle jednych podań, miał tu gnieździć się przed setkami lat jakiś polski „Raubritter“, napadający na „winnych“ kupców, jadących na Węgry; wedle innych, była tutaj stara strażnica ceina i graniczna, z której polski burgrabia spoglądał czujnie na sąsiedzkie dziedziny.

Rytro miało już swoją markę, jako letnisko, przed kilkudziesięciu laty. Zajeżdżali tu ludzie z Nowego Sącza i Krakowa, aby zażyć spokoju i słońca w ustroniu cichem i odległem od rozbawionej tradycyjnie Krynicy. Tutaj to przyjeżdżał co roku, przez lata całe, znakomity komedjo- i powieściopisarz, M i c h a ł B a ł u c k i z rodziną. Jeździł łódką po Popradzie do stóp zamkowej góry, pił kwaśne mleko w ryterskiej gospodzie, i marzył, obmyślał, tworzył, przeżywał swe radości a później rozczarowania.

Wtedy Rytro było malutkie. Od paru lat stało się m o d n e i r o j n e. Powstały liczne wille i pensjonaty, nawet specjalna lecznica, zakwitły gdzieś na stokach gór zgrabne, kryte czerwoną dachówką, domki. W tym roku, Rytro zaroiło się może najgęściej z wszystkich okolicznych letnisk. Sciągnęły tu zwłaszcza k o l o n j e w a k a c y j n e dzieci i młodzieży obojga płci, a upodobali sobie tę miejscowość szczególnie synowie Izraela, mający zazwyczaj dobre „czucie“. Wycieczki i spacery są w Rytrze wprost idealne, a kąpiele i plaże doskonałe. Na dworcu rojno i hucznie, jak w ulu, gdyż zcentralizowało się tu życie towarzyskie. Ale w Rytrze — mimo napływu starozakonnej publiczności — jest jeszcze dużo miejsca. Warto tutaj przyjechać, warto spędzić lato w prawdziwie sielskich rozkoszach, a może i pomyśleć o stworzeniu stałej wakacyjnej siedziby.

Więcej uzasadnionych pretensyj do w i ę k s z e g o j u ż l e t n i s k a ma najbliższa Rytru P i w n i c z n a, znana oddawna miłośnikom sądeckiej przyrody. Piwniczna sama jest m a l u t k i e m g ó r s k i e m m i a s t e c z k i e m, schludnem i miłem. Założył je Kazimierz Wielki. Jest tutaj stary, otoczony murami kościół, studnia, z wizerunkiem Kazimierza Wielkiego, na środku charakterystycznego rynku, kilka ładnych budynków (n. p. szkoła) i will. Letnicy mieszkają nietyle w samem miasteczku, jak przeważnie na przysiółkach tej bardzo rozległej gminy, głównie na t. zw. Hanuszowie, na Czerczu, Kosarzyskach itd. Są tu dwa dworce: przystanek w miasteczku i główna stacja „na Hanuszowie“. Nad Popradem stoi kilka pięknych, obszernych will (z pensjonatami), tłumnie obsadzonych przez letników. Powstają i projektowane są zaś coraz nowsze. Z łatwością możnaby też nabyć od gminy piękne, słoneczne parcele i tanim stosunkowo kosztem pobudować tu sobie wymarzone rezydencje letnie.

Piwniczna jest jedną wielką, d o s k o n a l e n a s ł o n e c z n i o n ą pracownią na Popradem; brzegi Popradu piaszczyste i suche, dokoła lesiste wzgórza i rozległe polony, powietrze, jak kryształ. Przysiółek C z e r c z (w dolinie rzeczki Czerczy) — ... początek drogi do Szczawnicy, do Pienin. Jest to najbardziej malownicza część piwniczańskiego zespołu.

Przed Piwniczną zarysowuje się jeszcze p i ę k n a p r z y s z ł o ś ć. Może tu kiedyś urość druga Krynica. Trzeba bowiem wiedzieć, że w najbliższem sąsiedztwie Piwnicznej znajduje się rozległa wieś Ł o m n i c a, w której kryją się przebogate wprost ź r ó d ł a s z c z a w y ż e l a z i s t e j, a więc wód analogicznych do wody krynickiej i żegiestowskiej. Źródła te biły sobie do niedawna zupełnie dziko i tylko wycieczkowicze krzepili się częstą ich wyborną orzeźwiającą wodą. W ostatnich czasach podjęli eksploatację Łomnicy w kierunku jej bogactw leczniczych dr. Z i a r k o z K r a k o w a (mający od lat pensjonat w Piwnicznej „na Majerzu“) i dyr. B u r g e r z Nawojowej. W tej chwili mamy już odkrytych k i l k a n a ś c i e doskonałych, dotąd należycie niezbadanych źródeł mineralnych, a dr. Ziarko zbudował nawet małe ł a z i e n k i k ą p i e l o w e (murowane), które w przyszłym roku będą już czynne. Są pogłoski, że odkryto nawet ź r ó d ł o g o r ą c e, co miałoby doniosłe znaczenie dla naszej balneologji.

(Dok. nast.).

Przemówienie starosty dożynkowego w Spale
do Najdostojniejszego Gazdy.

Starosta dożynkowy Cierniak wygłosił w gwarze góralskiej na dożynkach w Spale przemówienie następujące:

Najdostojniejszy nasz Gazdo i Wy Nadobno i Kochano Gazdzino, hej! Uwijaliśmy się tyz latoś z robotom, uwijali, no ale zebrało sie szyćko, piękne het z pola, a nagodził nam Pan Bóg setnie, a nie byle jakiego. Przyśli my tu do Was, jak widzicie, hurmem, odświętnie z kmiecą godnością, a przyśliśmy razem w zgodzie w serdecznym zespole gromadzkiem; i tak jechali z nad morza zacięte Kaszuby, a od Piastowego Gniezna gospodarze wielkopolskie, przybyły pobożne Ślązaki i wesołe Krakowiaki, het z wysokich Tater górale, są i insi małopolanie od Kielc, Tarnowa, Sącza, Gorlic i t. d., są i skrzętni sandomierzacy i lublinianie, jechali skądciś z leśnych puszcz bitne chłopy kurpiowskie, a za nimi smutne podlasiany, wreście haw z podla strojne łowiczanie, sieradzanie, a i od Rawy insi. Są i frasobliwe poleszuki z pińskich bagien, są i czujne wilniany, a i ci z dalekiego Wołynia i Podola. Zjechały półplemienne huculy, huculy przemyślne i śpiewające białorusiny, są nawet rzetelne chłopy niemieckie po naszej gazdującej stronie. A i het zdala z zagranicy osierocone przybyły Ślązaki i zuchowate warmińskie mazury, a zjechaliśmy wielką gromadą, bo i jakże, dyć to dożynki, nasze rolne wielkie święto, święto jakby rzec przyrodzone. Wiadome przecie, że najważniejszą macierzystą naszą ostoją jest ziemia, a jest to ostoja i dlatego, że daje chleb, a i dlatego jeszcze, że praca nasza na ziemi w zgodzie z niebem i słoneckiem daje nam osobliwy spokój wewnątrz, tę dziwną pogodę i wytrzymałość na szyćko zło. I w tem naszem wiązaniu się z ziemią jest nasza plemienna siła, nasza plemienna moc. Świat się zmienia, ludzie i rzecy też się zmieniają, a ziemia i pole i rolnik ostały i ostaną. Pole jest niesprzyjające, a my od tego właśnie pola nazywamy się polakami. To też po żniwach, skoro się przątnęło z pola, była, jest i będzie w narodzie wsiowym duza radość, a i świątalne dożynki. Staroświeckim ano zwyczajem przynosimy Wam, Najdostojniejszy Gospodarzu całej Polski, ten plon, jako plon nas wszystkich, byście sprawiedliwie z gospodarską zabiegliwością dzielili go tak, coby przecie każdemu człowiekowi na codzień dostała się niezgorsza kromka, a i pytlowy kołacz na większe święto.

Są w tym wieńcu, jako widzicie, wszyćkie polskie zboża po ociupince. Są jarzyny, są i kwiatecki ku ozdobie, może zaplące się gdzieniegdzie i oset, albo inne kolące lub parzące ziele, bośmy ta jesce doizna w swem gromadzkiem pożyciu złego nie wyplenili. Widzicie tu między kłoseckami i drobne serduszka, to już dla Was Nadobna i Kochana Gaździno, żebyście wiedzieli, że Was kochają wszyćkie polskie serca, boście strasnie dobrzy i dla ludzkiego biedowania niezmiernie miłosierni. A przy wieńcu życzymy Wam, Najdostojniejszy Gazdo, by z tych plonów pod Waszą rządną ręką plenił w całem gospodarstwie wszelaką dobroć gromadzką. Zgrani i pojednani w pracy, żeby tak pod Wasym ojcowskim serdecnem spojrzeniem topniały wszelkie złe zapędy w ludziach i nie rozbijały nam gospodarstwa, a wszyćkich rolników i ich związków i państwa wysiłki, choć tak rozmaite i wielostronne, by zbiegły się jak te wstęgi przy wieńcach w jedno ognisko dobra, siły i ozdoby całej Rzeczypospolitej. Sczęść Wam Boże!

ZE ŚWIATA.

LEGENDA O SZKLANYM WĘŻU.

Dziwaczne legendy splatają się często z życiem i obyczajami pewnych zwierząt, których bliższą znajomość utrudnia obserwatorowi tryb bytowania tych stworzeń, krycie się ich przed wzrokiem ludzkim.

Taka legenda związana jest z t. zw. wężem szklanym, któremu gadki ludowe przypisują zdolność łamania się w razie niebezpieczeństwa na kilka części, zrastających się potem samoistnie.

Rzeczywistość wygląda oczywiście zupełnie inaczej. De facto ów wąż szklany, t. zw. ophisaurur, nie jest wężem, lecz odmianą jaszczurki pozbawionej łapek. Tym właśnie brakiem odnóży upodabnia się ophisaurus do węża, aczkolwiek różni się on odeń szczątkowemi kośćmi, tkwiącemi między mięśniami. Łuski tej jaszczurki są bardzo drobne, łączące się ze sobą. Od węża różni się zresztą ophisaurus przy bliższem poznaniu obecnością powiek, których żadna odmiana węża nie posiada.

A teraz jak się przedstawia owa legendarna i cudowna zdolność rozłamywania się na kilka kawałków?

Ophisaurus prześladowany, goniony przez kaczkę, kurę, geś — ucieka i szuka schronienia w załamach kamieni, pod murami, w gęstej trawie. Ale, że jego prześladowcy biegają szybciej niż on, przeto szanse ratunku byłyby dla jaszczurki-węża znikome, gdyby nie mądra przezorność natury. Naciskany, goniony z bliska, wąż-jaszczurka może, w skutku gwałtownego skurczu mięśni, odłączyć zupełnie, odrzucić od siebie ogon. Ogonek ten wije się i rzuca jeszcze przez czas pewien i łudzi tem prześladowców, którzy rzucają sie nań i dziobią. Korzystając z odwrócenia ich uwagi i przerwy w gonitwie, jaszczurka kryje się tymczasem w bezpiecznem schronisku.

Na miejscu odłączonego ogona odrasta wkrótce nowy, ale, rzecz ciekawa, ma on zawsze inną formę i inną barwę, niż jego poprzednik. Pierwszy ogon był długi — wynosił dwie trzecie długości całego korpusu — cienki i tej samej barwy co całe ciało, oliwkowo-żółtawy. Nowy ogon jest zawsze krótszy, grubszy, inny w kolorze, niż reszta korpusu.

Natomiast, co się sprzeciwia legendzie, jeśli ciało jaszczurki-węża ulegnie złamaniu — zdycha ona. Ale i to jest jeszcze jeden ciekawy szczegół, wystarczy zlekka skaleczyć ogon ophisaurusa, aby z miejsca skaleczonego wyrósł nowy ogonek; tak, iż czasem ophisaurus biega z oryginalnym, podwójnym, rozczepionym ogonem.

Ophisaurus należy do nieszkodliwych zupełnie stworzeń wbrew temu, co przypisują mu legendy i gadki ludowe.

HUMOR W AUDYCJACH RADJOWYCH.

Największą trudność przy układaniu programów nastręcza zawsze kwestja humoru. Radjosłuchacze domagają się od kierownictwa programów dostarczania wesołości w postaci produkcji kabaretowych i t. p. Trudno jest w tym względzie zadowolnić smak ludzi, przeróżnie reagujących na humor i to co jednych bawi szczerze i rozśmiesza, to u innych wywołuje oburzenie i zgorszenie.

Dyrekcja B. B. C. pragnąc zadość uczynić żądaniom radjosłuchaczy, urządziła w swem studjo coś w rodzaju turnieju humorystycznego i zaprosiła przed mikrofon w Savoy Hill około 200 humorystów, śpiewaków, recytatorów kabaretowych i t. p.

Niestety jak najlepsza wola kierowników programowych B. B. C. nie została uwieńczona wdzięcznością słuchaczy. Ze wszystkich stron bowiem napływają listy i protesty przeciwko tym produkcjom, gdyż zdaniem licznych rzesz radjosłuchaczy, wśród tej plejady humorystów i komików, zaledwie nieznaczna część ich posiada rzeczywistej zdolności rozśmieszania i bawienia słuchacza, reszta raczej drażni i nudzi. Okazuje się, iż humor jest rzeczą niezwykle rzadką i trudną.

DLACZEGO WILHELM II-GI NIE BYŁ NIGDY NA FRONCIE?

Exkaiser pałał, jak wiadomo, żądzą ujrzenia na własne oczy frontu wojennego. Dlaczego chęciom jego nie stało się zadość, wyjaśnia to sam w liście, pisanym do obecnej swej żony, Herminy, a ogłoszonym w „Saturday Evening Post.":

„Cała okolica pozafrontowa usiana była na kilometry dołami i wyrwami po granatach, a droga aż do samego frontu ciągnęła się milę całą. Mógłbym był więc złamać sobie nogę, wpadłszy do jednego z tych dołów, a nieprzyjaciela nie ujrzałbym nawet na oczy".

Cenne wyznanie!

KONGRES OCHRONY KONI ZAKOŃCZYŁ SIĘ UCZTĄ Z KONINY.

W Paryżu odbył się niedawno francuski narodowy kongres ochrony konia, poświęcony sprawom rozpowszechnienia koni i sportu konnego, oraz doskonaleniu rasy końskiej. Wszyscy mówcy wyrażali przekonanie, że szlachetny koń, mimo wciąż wzrastającej konkurencji samochodu, pozostanie zawsze niezrównanym i pożytecznym, zarówno dla celów sportowych jak i militarnych i gospodarstwa rolnego.

Pozą ciekawemi referatami i interesującą dyskusją, największą bodaj atrakcją była wspólną uczta, w której oprócz uczestników wzięli również udział liczni przedstawiciele władz z ministrami wojny, rolnictwa, oraz handlu.

Ciekawe było menu tej uczty. A więc: rosół z koniny „a la Delacroise"; pasztet z oślej wątróbki z truflami; kiełbaski z koniny; ozór koński w sosie pomidorowym; mortadela z muła; ośrodek serca końskiego „a la Geoffry Saint Hilaire". No, i wina oczywiście francuskie.

Biesiadnicy byli podobno zachwyceni zarówno doborem potraw jak i ich doskonałym smakiem.

Ze Sportu.

MISTRZOSTWA LIGOWE.

Największą sensacją ubiegłej niedzieli mistrzowskiej było bezprzecznie wspaniałe zwycięstwo Czarnych z niemieckim klubem śląskim I. F. C. z Katowic. Lwowianie zwyciężyli w stosunku 4 : 2, czem pomogli poznańskiej Warcie na wydostanie się na czoło tabeli mistrzowskiej i zachwiali poważnie szanse i nadzieje Niemców śląskich na uzyskanie mistrzostwa Polskiej Ligi Piłki Nożnej.

Czarni grali niezwykle ambitnie i zyskali sobie w Katowicach nawet wśród szowinistycznie usposobionej publiczności niemieckiej uznanie i poklask. Świetny swój sukces nad jedną z najsilniejszych drużyn ligowych zawdzięczają Czarni ofiarnej i pełnej zapału grze całej drużyny, przyczem na specjalne wyróżnienie zasługują bramkarz Krasicki i ruchliwy kierownik napadu, Nastula.

Również na Górnym Śląsku bawiła Pogoń, która była gościem najsłabszej drużyny ligowej Śląska. Od samego prawie początku zawodów, Pogoń gra w dziesiątkę z powodu kontuzji gracza jej Zimmera, który musiał opuścić boisko. W drugiej połowie gry zaczynają gospodarze grać bardzo ostro i wszczynają ustawicznie spory ze sędzią. Pod koniec zawodów, został pomocnik Pogoni Deutschmann, leżący na ziemi, kopnięty bezceremonjalnie w głowę, poczem publiczność wtargnęła na boisko tak, że sędzia zawodów tych p. Biro musiał schronić się do jednego z domów prywatnych. Gdy jednak podniecona publiczność obległa ten dom, musiała wkroczyć policja, która dopiero następnie opróżniła boisko. Wynik zawodów brzmiał 4 : 3 dla Pogoni.

Skandaliczne zachowanie się publiczności na zawodach sportowych ma coraz częściej miejsce. Coraz bardziej mnożą się ordynarne bójki i bijatyki na boiskach sportowych Polski z racji rozgrywanych zawodów piłkarskich. Toteż najwyższa magistratura karna Wydział Gier i Dyscypliny Ligi wziął się bardzo energicznie do pracy i wysłał tak do Lwowa jak i na Śląsk specjalnych swych przedstawicieli w osobach pp. dra Mękarskiego i mjra Jachecia. Złożą oni na posiedzeniu W. G. i D. Ligi, która odbędzie się właśnie dziś w Warszawie, swe sprawozdania, poczem Zarząd poweźmie dopiero odpowiednie uchwały. Na ogół panuje w kołach kierowniczych, zrozumiała zresztą, tendencja do jaknajostrzejszego zastosowania przewidzianych kar i sankcyj z zupełnem zamknięciem boiska sportowego danego klubu włącznie.

Jak się dowiadujemy z Warszawy nastąpi 91-minutowa dogrywka przerwanego swego swego czasu w Łodzi matchu Ł. K. S. - Wisłą przy t. z. drzwiach zamkniętych, czyli bez udziału publiczności. Zawody te zostały mianowicie przerwane wskutek wtargnięcia publiczności na boisko z powodu podyktowania przez sędziego rzutu karnego do Ł. K. S-u. Dogrywka więc rozpocznie się właśnie od wykonania tego rzutu karnego przez Wisłę.

Wracamy jednak do mistrzostw. We Lwowie gościła Hasmonea Wartę poznańską. Nie spełniły się jednak nadzieje „biało-niebieskich" żywione na podstawie dotychczasowych ich wyników z Wartą. Hasmonea bowiem nie przegrała z nią dotychczas w mistrzowstwie ani razu. W niedzielę ukorzyć się jednak musiała przed gośćmi, którzy tak grą swą jak i zachowaniem się na boisku wywarli jak najlepsze wrażenie. Warta, mimo, iż wystąpiła bez najlepszego swego napastnika, Stalińskiego, wygrała 3 : 1.

Pozatem odbyły się jeszcze następujące spotkania: w Warszawie zwyciężyła Legja Turystów w stosunku 4 : 1, w Krakowie rozgromiła Cracowia Ruch śląski 9 : 1, a w Łodzi uległa Polonja warszawska tamtejszemu ŁKS-owi 1 : 2. Dwa ostatnie spotkania były jednak towarzyskimi, przyczem Ruch zastąpić musiał w ostatniej chwili toruński T. K. S., który do Cracovii na wyznaczone zawody mistrzowskie nie przyjechał. W związku z tem mówi się nawet o wystąpieniu T. K. S-u z Ligi.

We Lwowie wreszcie odbyło się też trzecie decydujące spotkanie o mistrzowstwo kl. A. między dwoma zespołami prowincjonalnymi, Polonją przemyską a Rewerą ze Stanisławowa. Zwycięstwo odniosła zasłużenie, silniejsza fizycznie i lepsza jako całość Polonja.

Z Giełdy.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, dnia 27 sierpnia 1928.

Obroty giełdowe: Gazolina 35.— 33.75, Gazy wsch. 25.—, Tesp 23.— 23.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 27 sierpnia 1928.

Na Giełdzie transakcje w życie, jęczmieniu przemiałowym i owsie. Zboża chlebowe i owies utrzymują się na dotychczasowym poziomie cen, natomiast jęczmień przemiałowy znacznie potaniał. Potaniały również przetwory jęczmienia jak kasza i pęcak. Pozatem mąka żytnia spadła cokolwiek w cenie, rzepak zwyżkuje.

Tendencja niejednolita, usposobienie ożywione.

Żyto małopolskie ex 1928 710 gr. od 34.50 do 35.—. Jęczmień małop. przemiałow. 640 gr. od 29.— do 31.—. Owies małopolski ex 1928 450 gr. 34.— do 35. Rzepak ozimy ex 1928 od 73.— do 74. Mąka żytnia 65% od 59.— do 60.—. Kasza jęczmienna od 52.— do 54.—. Pęcak od 50.— do 52.—.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27 sierpnia 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8·88	8 90	8 86
Franki franc.	35 10	35 19	35 01
Belgja	124 00·00	124·31·00	124 69·00
Holandja	357 50	358 40	356 60
Kopenhaga	238 05	238 65	237 45
Londyn	43·27·50	43·38·10	43·17
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·83·00	34 92·00	34·74
Praga	26·42	26·48	26·36
Szwajcarja	171·70	172 13	171 28
Sztokholm	238 16	239 28	238 08
Wiedeń	125 66·50	125·97·50	125 35·50
Włochy	46·59 00	46·71	46·47

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 61·50
pożyczka kolejowa —·— 104·00 —·—
pożyczka dolarowa 85·00
dolarówka 93·25 92·50 92·00
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 27 sierpnia 1928

Bank Polski	180·56	Siersza g.	145·00
Zieleniewski	134·00		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 27 sierpnia 1928.

Bank Pol.	183·00	Ostrowiec I B	125-127
Bank Przem	110·00	" II	120-121
Bank Zachodni	33·50	Parowozy	44·00
Firlej	69·00	Strachowice	54·75
Węgiel	97·25	Borkowski	17·25
Nobel	33·00	Klucze	7·05
Modrzejów	42·00		

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 27 sierpnia 1928.

Amsterdam	283·97	Bankverein	26·10
Belgrad	12·47·5	Bodenkredit	111·80
Berlin	168·84	Kreditanstalt	60 50
Bruksela	98·47	Anglobank	25·30
Budapeszt	125·53	Hipoteczny	93·00
Bukareszt	4·32	Kompas	0·88
Kopenhaga	189·00	Landerbank	32·00
Londyn	34·38·5	Merkury	23 10
Madryt	117·65	Unionbank	—·—
Medjolan	37·010	Obrotowy	108 70
N. Jork	708·25	Kolej północna	110·50
Paryż	27·63·00	Zivnostenska	113 00
Praga	20 98	Czerniowce	83 60
Sofja	5·10	Austr. kol. p.	26 95
Sztokholm	189·57	Kolej połudn.	13·82
Warszawa	79·67·00-79·67	Goleszów	217 50
Zurych	136·36	Cement	70 50
Amerykańskie	705·00	Browary	130 02
Niemieckie	168·55	Alpiny	46·00
Bułgarskie	168·45	Berg u. Hütten	782 00
Francuskie	27·56	Krupp	10·52
Włoskie	37·82	Poldi Hütte	158 75
Jugosłowiańskie	12·41	Prager Eisen	370·25
Polskie	79 60	Rima	132·00
Czeskie	20 95	Skoda	269 25
Węgierskie	123 45	Siersza	11·31
Szwajcarskie	136·28	Silesia	0 17
Angielskie	34·29	Zieleniewski	109 00
Holenderskie	—·—	Apollo	186 00
Rumuńskie	34·36½	Fanto	8·90
Belgijskie	—·—	Karpaty	27.95
Renta majowa	0·721	Galicja	71·50
Renta lutowa	0·720	Nafta	35·60
Renta koronowa	0 721	Schodnica	10 30
Dunaj S. Adria	83 00	Rakszawa	—·—
Tureckie	33 90	Bank Małop.	0 22

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 27 sierpnia 1928.

	Otwarcie	Zamknięcie
Paryż	—·—	20 28·00
Londyn	—·—	25·20·25
Nowy Jork	—·—	5·19·32
Belgja	—·—	72·22
Włochy	—·—	25·19
Hiszpanja	—·—	86·30
Holandja	—·—	208·22
Berlin	—·—	123·82
Wiedeń	—·—	73·20·00
Sztokholm	—·—	139·05
Oslo	—·—	138·60·00
Kopenhaga	—·—	138·60·00
Sofja	—·—	3·75
Praga	—·—	15·39
Warszawa	—·—	58·20
Budapeszt	—·—	90·56·50
Białogród	—·—	9·13
Ateny	—·—	6·74
Konstantynopol	—·—	2·66½
Bukareszt	—·—	3·18
Helsingfors	—·—	13·08
Buenos Aires	—·—	219·50

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 27 sierpnia 1928.

Londyn	124·27	Holandja	1026 50
N. Jork	25·61	Praga	75·75
Belgja	356·00	Rumunja	15·70
Włochy	134·10	Niemcy	610·00
Szwajcarja	493 00	Wiedeń	361·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 27 sierpnia 1928.

N. Jork	4·8525	Niemcy	20·356
Holandja	12·10·50	Szwajcarja	25 203
Francja	124·27	Praga	163·68
Belgja	34·90	Wiedeń	34·42
Włochy	92·68	Warszawa	43 30

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 36/28. C. III. 100. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru C. należy wciągnąć w ustępie. Siedziba firmy: Rozłucz powiat Turka. Brzmienie firmy: Towarzystwo przemysłowe Rozłucz Spółka z ogr. odpow. Przedmiot Przedsiębiorstwa: prowadzenie gospodarstwa leśnego, fabryczny przemysł gospodarczo „leśny" urządzenie terpentyniarni wykorzystanie źródeł leczniczych przez zakładanie urządzeń kąpielowych dla osiągnięcia tego celu Spółka może kupować względnie sprzedawać grunta, lasy tudzież rolnicze zakłady przemysłowo fabryczne oraz prowadzić jego własny rachunek. Forma spółki: Spółka opiera się na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notarjalnego z daty Lwów 4 listopada 1924 lrep. 97822 zmienionym w art. VI i VIII uchwałą Walnego zgromadzenia z 15 grudnia 1926 ujętą w formie aktu not. do lrep. 103587 a zmienionym w ostatnim ustępie art. I. uchwałą Walnego zgromadzenia spólników ujętą w formie aktu not. l. rep. 106687. Zawiadowcy: Leon hr. Piniński prof. Uniwersytetu i właściciel dóbr zamieszk. we Lwowie ul. Matejki l. 4, Mieczysław hr. Piniński właściciel dóbr zamieszkały we Lwowie ul. Potockiego l. 47 i Szymon Kaufman przemysłowiec zamieszk. we Lwowie ul. Sykstuska l. 47. Kapitał zakładowy: 21.000 zł. całkowicie wpłacony. Czes trwania spółki: nieograniczony. Podpis firmy: pod wydrukowanem, wypisanem lub stampilją wyciśniętem brzmieniem firmy położą podpisy przynajmniej dwaj którzykolwiek zawiadowcy. 7452

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 4 stycznia 1928.

Firm. 1046/28. C. VIII. 452. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano: dnia 5 czerwca 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Reklama filmowa „Epoka Polska", spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzenie przedsiębiorstwa reklamy przy pomocy filmu. Wysokość kapitału zakładowego: 22.000 zł. Kwota uiszczonych wpłat: 22.000 zł. Nazwiska zawiadowców: dr. Ozjasz Weissmann, adwokat we Lwowie Pasaż Hausmana 9, dr. Maurycy Rosenbaum, adwokat we Lwowie Kołłątaja 8, Oswald Mehrer, aplikant adwokacki we Lwowie Sykstuska 22 jako zastępca zawiadowcy i Salomon Piepes, kupiec we Lwowie Sykstuska 2 jako zastępca zawiadowcy. Czas trwania spółki: nieograniczony. Stosunki prawne spółki: spółka opiera się na kontrakcie spółki zdziałanym we formie aktu notarjalnego z daty Lwów 24 lutego 1928 L. rep. 46312. Uprawnieni do zastępstwa: zawiadowcy. Podpis firmy: uskutecznia się w ten sposób, że pod brzmieniem firmy podpisuje się jeden z zawiadowców albo dwaj zastępcy zawiadowców. 7406

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 2 czerwca 1928.

Firm. 800/28. C. VIII. 448. Wpis firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 8 maja 1928. Siedziba firmy: Lwów, Jakóba Hermana 9. Brzmienie firmy: „Frumentaria" Handel zbożem i mąką spółka z ogr. odpow. we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Kupno zboża i sprzedaż produktów mącznych. Czas trwania: Nieograniczony. Rodzaj Spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością oparta na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notarjalnego z daty Lwów 16 kwietnia 1928 L.rep. 108.285. Kapitał zakładowy spółki wynosi 20.000 zł. został w całości w gotówce wpłacony. Zawiadowcy: Mojżesz Hersch Zellermayer kupiec we Lwowie ul. Jakóba Hermana l. 15. Firmę przedsiębiorstwa podpisywać będzie zawiadowca samoistnie. Ogłoszenia pomieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej". 7407

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 23 kwietnia 1928.
Sąd okręgowy cyw. j. handlowy, Oddział IV.

Firm. 740. B. I. 189. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 30 kwietnia 1928. Siedziba firmy: Lwów. Leona Sapiehy 3. Brzmienie firmy: Gazolina Spółka Akcyjna. Zmiany: Nadano prokurę inż. Zygmuntowi Piechorskiemu, Marjanowi Nowakowskiemu, Szczęsnemu Tarnowskiemu, Władysławowi Sołowijowi, Ignacemu Wieleżyńskiemu, Bolesławowi Kityńskiemu. 7409

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 11 kwietnia 1928 r.

KONKURSA.

L. 6892/28.

Wydział powiatowy w Rawie Ruskiej ogłasza konkurs na stanowisko rachmistrza. Do stanowiska tego przywiązane jest uposażenie według IX grupy płac pracowników państwowych. Wymagane warunki: 1) wykształcenie średnie, 2) obywatelstwo polskie, 3) conajmniej dwuletnia praktyka rachunkowa i dokładna znajomość instrukcji kasowo-rachunkowej dla Wydziałów powiatowych. Posada jest do objęcia natychmiast. 7432

Rawa Ruska, dnia 24 sierpnia 1928 r.

LICYTACJE.

E. 1580/28/9. Edykt licytacyjny! Dnia 2 października 1928 o godz. 9-tej przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 62 I. p. publiczna przymusowa licytacja nieruchomości a to: 1) parceli bud. lk. 684 i parceli gruntowej lk. 685/1 i parceli gruntowej lk. 685/3 należących do realności lwh. 699 gminy Kraków XXII. Podgórze. Wartość szacunkowa 75.916 zł. Najniższa oferta 119.086 zł. Do realności tej należą przynależności oszacowane na 152.700 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy Podgórze, Oddział III.
Kraków, dnia 30 lipca 1928 r. 7450

E. 1944/28. Edykt licytacyjny. Dnia 19 września 1928 o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie w biurze Nr. 16 przymusowa sprzedaż pbud. 219 i grunt. 2705/i wchodzących w skład realności whl. 67 gm. kat. Płaza. Wartość szacunkowa wynosi 4000 zł. najniższa oferta 4000 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi 7451

Sąd powiatowy, Oddział V.
Chrzanów, dnia 24 sierpnia 1928.

E. 2906/27/11. Dnia 24 października 1928 o godzinie 9 w tutejszym Sądzie biurze Nr. 18 odbędzie się sprzedaż 1/6 niewydzielonej części realności objętej dawniej whl. 910 obecnie nieistniejącej ks. gr. gm. Pasieczna składającej się z pbud. lkat. 504 i pgr. lkat. 1550/3 i 1551/2 gm. Pasieczna ze znajdującym się na pbud. 504 starym domem drewnianym. Do realności tej należą jako przynależności studnia i drzewa owocowe. Najniższa oferta 612 zł. 15 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne przejrzeć można w tutejszym Sądzie. Wszystkich którzy roszczą sobie prawa rzeczowe do powyższej nieruchomości wzywa się aby swe roszczenia zgłosili w tutejszym Sądzie najdalej do dnia 1 października 1928 gdyż w przeciwnym razie będą one uwzględnione tylko o tyle o ile w tus aktach są wykazane. 7449

Nadwórna, dnia 24 lipca 1928.

E. XI. 601/27/24. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Banku Naftowego S. A. we Lwowie strony egzekwującej odbędzie się dnia 12 października 1928 r. o godz. 11 przedpoł. w biurze Nr. 27 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga gruntowa Tarnopol whl. 3/10 części whl. 493 par. bud. lk. 2010 (N. dm. 929) obszaru 260 s. kw. na której znajduje się kamienica jednopiętrowa o powierzchni zabudowanej 215.10 m. kw. oraz parc. gr. lkat. 724 o powierzchni 234 s. kw. na której znajdują się ruiny magazynu o powierzchni zabudowanej, 396 m. kw. z czego 3/10 części ocenione na wartość szacunkową wraz z przynależ. 178.74 zł. najniższa oferta 8937 zł. księga gruntowa Tarnopol whl. 6406 parc. bud. lkat. 1446 i parc. gr. lk. 726 obszaru 120 s. kw. wartość szacunkowa wraz z przynależ 6120 zł. najniższa oferta 4080 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7435

Sąd powiatowy, Oddział XI.
Tarnopol, dnia 10 sierpnia 1928 r.

E. 2773/27. Edykt. Dnia 3 września 1928 godzina 10 rano w tutejszym Sądzie biuro Nr. 11 odbędzie się licytacja I. 6/20 części składających się z pb. 260 oraz pgr. 2 i 3815/3 ogrody na pbd. pobudowane dom, dwie komory i klozet whl. 1072 gminy Podhajce II. 6/20 części z połowy składających się z pg. 3815/2 droga whl. 1533 gminy Podhajce. Wartość szacunkowa z przynależnościami ad I. wynosi 3477 zł. ad II. 90 zł. zaś najniższa oferta od I. 1738 zł. 50 gr. ad II. 45 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne oraz inne dokumenta przeglądać można każdego dnia od godziny 9 rano biuro Nr. 9. 7435

Sąd powiatowy, Oddział V.
Podhajce, dnia 15 czerwca 1928.

E. V. 523/27/13. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej niel. Jana Józefa Czaczkowskiego, przez ojca i opiekuna Jana Czaczkowskiego odbędzie się dnia 10 października 1928 o godz. 11 przedpol. w biurze Nr. 78 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga gruntowa Drohobycz Lisznia whl. 333 w skład tej realności wchodzą pb. 815 i 2141/2 oraz pgr. 1539, 1540, 1540/2 na których pobudowany jest dom mieszkalny i budynki gospodarcze, wartość szacunkowa wraz z przynależ. 14551 zł. najniższa oferta 7275 zł. 50 gr. Do realności whl. 333 ks. gr. Drohobycz Lisznia należą następujące przynależności: studnia, oparkanienie i drzewa owocowe oszacowane na 1139 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7434

Sąd powiatowy, Oddział V.
Drohobycz, dnia 18 lipca 1928.

E. XXVI. 1610/28/6. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek mał. Charatyny Fedunciów w Liszni, jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 2 października 1928 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 81 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga gruntowa Lisznia whl. 1/4 część 40. Posiadłość wiejska składająca się z gruntów ornych placu budowlanego z budynkami i ogrodu, wartość szacunkowa wraz z przynależ. 2043 zł. najniższa oferta 1362 zł. Do realności whl. 40 ks. gr. Lisznia należą następujące przynależności: studnia, brzozy, dęby i drzewa owocowe i oparkanienie, w 1/4 oszacowane na 58 zł. 75 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział XXVI.
Drohobycz, dnia 17 lipca 1928. 7433

E. 2379/27. Edykt licytacyjny. Dnia 31 października 1928 godz. 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 51 licytacja całej realności whl. 466 Sambor Zamiejska oszacowanej na 1765 zł. Najniższa oferta wynosi 1765 zł. 7431

Sąd powiatowy.
Sambor, 12 lipca 1928.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

L.5843.

OGŁOSZENIE.

Wpisano na listę adwokatów na posiedzeniu dnia 28 czerwca 1928 dr. Maksymiljana Hopfingera z siedzibą we Lwowie, dr. Dawida Friedmana z siedzibą w Tarnopolu. Zgłosili zamiar przesiedlenia się dr. Nestor Przysłupski ze Lwowa do Gorlic, dr. Cyryl Trylowski z Kołomyji do Gwoździca, dr. Maksymiljan Ettinger ze Lwowa do Bukowska, dr. Marek Finkler z Husiatyna do Czortkowa, dr. Włodzimierz Czyrowski z Brodów do Mielnicy. Przesiedlili się rzeczywiście adwokaci dr. Joachim Pohl ze Lwowa do Bursztyna, dr. Samuel Muller z Chodorowa do Lwowa, dr. Joachim Safrin z Liszek do Trembowli, dr. Teodozy Stefanowicz z Brodów do Kamionki strumiłowej, dr. Władysław Stojowski z Borszczowa do Czortkowa, dr. Fischel Enser ze Lwowa do Borszczowa zamiast do Cieszanowa, dr. Cyryl Trylowski z Kołomyji do Gwoździca. Zrezygnował z wykonywania adwokatury dr. Leonard Kapuściński adwokat we Lwowie. Z Wydziału Izby Adwokatów we Lwowie dnia 21 sierpnia 1928 r. 7426

OBWIESZCZENIE.

Pan Prezes Sądu Apalacyjnego w Krakowie zamianował na III zwyczajną w dniu 3 września 1928 rozpocząć się mającą kadencję Sądu przysięgłych w Sądzie okręgowym w Wadowicach, przewodniczącym Trybunału Sądu przysięgłych Prezesa Sądu okręgowego dra Jana Szwarcenberg Czernego, zaś zastępcami przewodniczącego Wiceprezesa Sądu okręgowego Stefana Zapałowicza, oraz sędziów Sądu okręgowego: Józefa Miodońskiego, Romana Kubiczka, dra Michała Szybalskiego, Zdzisława Łodzińskiego, Stanisława Machalskiego, Stanisława Panasia, dra Dionizego Erba i Leona Kurzera.

Wadowice, dnia 17 lipca 1928. 7439
Prezes Sądu okręgowego.

C. I. 322/28. Edykt. Strona powodowa Tonia Pańków i tow. w Strychańcach wniosła skargę stronie pozwanej Hryńkowi, Katarzynie, Tanie i Naści Muzykom, nieznanym z życia i miejsca pobytu o uznanie prawa własności do lcz. C. I. 322/28. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 10 września 1928 godz. 9 w tym Sądzie biuro Nr. 39. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane ustanawia się adw. dra Reicha w Brzeżanach kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 7437

Sąd powiatowy.
Brzeżany, dnia 14 maja 1928.

C. I. 254/28. Edykt. Przeciw nieobecnemu Janowi Rogulskiemu synowi Jędrzeja wniósł Michał Furtel z Burdiakowiec do tut. Sadu pozew o uznanie i wpis prawa własności. Audjencję wyznaczono na dzień 18 września 1928 godzina 8 rano w tut. Sądzie sala 19. Celem strzeżenia praw nieobecnego pozwanego ustanawia się adwokata dra Lublinera w Borszczowie kuratorem, który będzie go zastepował na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub nie zamianuje pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Borszczów, dnia 23 sierpnia 1928. 7391

Cg. II. 392/27. Edykt. Strona powodowa niel. Aniela Józefa Dybel wniosła skargę przeciw Stronie pozwanej Fryderykowi hr. Skarbkowi i tow. o 3571 zł. 40 gr. zpn. do Cg. II. 392/27. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 20 września 1928 godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 103, III. piętro ul. Sądowa 7. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się dr. Bogusława Longchampsa, adwokata we Lwowie, Kopernika 20 kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 7405

Sąd okręgowy cywilny Oddział II.
Lwów, dnia 18 czerwca 1928.

Ogłoszenia prywatne.

OBWIESZCZENIE.

Powiatowa Kasa Chorych w Jaworowie ogłasza, że wybory do Rady Pow. Kasy Chorych w Jaworowie odbędą się dnia 4 listopada 1928 w niedzielę od godziny 8 rano do godziny 20 wieczór. Wybranych ma być 45 członków Rady i tyluż zastępców, a to z grupy ubezpieczonych 30 radnych i tyluż zastępców i z grona pracodawców 15 radnych i tyluż zastępców. Ogólna lista uprawnionych do głosowania wyłożona została dnia 25 sierpnia 1928 do dnia 3 września 1928 włącznie w biurze Pow. Kasy Chorych w Jaworowie, zaś spisy wyborców w okręgu sądowym Krakowiec wyłożone zostały w tym samym czasie w urzędzie gminnym w Krakowcu. Reklamacje pisemne, udokumentowane należy wnosić na ręce Komisarza Kasy. Przeciw decyzji Komisarza Kasy służy prawo rekursu do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie do 5 dni, od dnia otrzymania decyzji. Listy kandydatów należy wręczać Komisarzowi Kasy w Jaworowie najpóźniej do dnia 13 października 1928. Głosowanie odbędzie się w następujących lokalach wyborczych: Jaworów: dla pracodawców w biurze Kasy Chorych, dla ubezpieczonych w męskiej szkole 7 klasowej, Krakowiec: obie grupy głosują w urzędzie gminnym. Bliższe szczegóły o wyborach ogłoszono w afiszach. 7459

Komisarz rządowy:
w z. **Alfred Kaczurba.**

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.